KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
Opłata pocz. uiszczona ryczałtem. ROK XXII SOSNOWIEC, CZWARTEK 17 WRZEŚNIA 1931 R. Nr. 214.
Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Przemysł górniczy
W WALCE Z BEZROBOCIEM.

WARSZAWA, 16.9 (Tel. wł.). Wiceminister pracy p. Szubartowicz przyjął przedstawicieli Rady Zjazdu przemysłowców górniczych, z którymi odbył konferencję w sprawie podniesienia stanu zatrudnienia w kopalniach. Przedstawiciele przemysłowców wyrazili swą zgodę na współpracę w walce z bezrobociem.

Stefan Krzywoszewski
NA CZELE TEATRÓW STOŁECZNYCH.

WARSZAWA, 16.9 (Tel. wł.). Magistrat warszawski zatwierdził umowę z red. St. Krzywoszewskim o wydzierżawienie trzech teatrów miejskich: Narodowego, Nowego i Letniego. We czwartek nastąpi podpisanie umowy.

Raport górnośląski
W GENEWIE.

GENEWA, 16.9. Jak było do przewidzenia, delegacja niemiecka czyni różne próby, aby skłonić referenta do zmiany raportu w sprawie wydarzeń górnośląskich. Te same próby czynione były w maju, aby referent, Japończyk Joszizawa, raportu nie zmienił, co miało ten skutek, że Curtius sprzeciwił się przyjęciu raportu przez radę.

Oczywiście delegacja polska stoi na stanowisku, iż sprawa wyborczych wydarzeń górnośląskich załatwiona została przez majowy raport japoński, który żadnym zmianom uledz nie może.

REORGANIZACJA SYSTEMU PODATKOWEGO
Znaczna podwyżka podatku dochodowego.

WARSZAWA, 16.9. Prace nad reorganizacją systemu podatkowego prowadzone przez dłuższy czas w Ministerstwie skarbu, oraz w komisji podatkowej klubu BB., dobiegają końca.

Według ostatnich wiadomości, w pierwszym rzędzie ulegnie nowelizacji ustawa o podatku obrotowym. Przedewszystkiem więc przewidziane będą ulgi oraz zwolnienia od opłacenia tego podatku, obejmujące te gałęzie przemysłu i handlu, które najwięcej ucierpiały wskutek kryzysu gospodarczego. Zmieniony ma być także sposób wymiaru podatku. Dotychczas był on bardzo dowolny, częstokroć bez zaznajomienia się przez władze administracji skarbowej z księgami handlowemi danego przedsiębiorstwa. Przewidziane są również w nowym projekcie indywidualne ulgi dla przedsiębiorstw, znajdujących się w ciężkiem położeniu.

Aby wyrównać zniżkę dochodów państwowych, jaka zostanie spowodowana przez znaczne skurczenie wpływów z podatku obrotowego, zostanie wprowadzona na dość znaczna podwyżka podatku dochodowego. Reforma ma iść także w kierunku zrównania ciężarów i ustalenia jednakowej cyfry podatku dla kilku mniejszych i jednej większej pensji, pobieranych przez jedną osobę, jeśli suma tych kilku mniejszych pensyj jest równa sumie jednej pensji większej.

Przewidziana jest dalej reorganizacja podatku majątkowego. Ma być on zniżony. Natomiast podwyższone zostaną opłaty stemplowe przy równoczesnem ich uporządkowaniu.

Niezależnie od tego w opracowaniu jest jeszcze kilka dalszych projektów podatkowych oraz opracowywane są szczegóły pobierania podatków w naturze.

Ogólnie rzecz biorąc projekty podatkowe idą w kierunku podwyższenia podatku dochodowego, a obniżenia podatków obrotowego i majątkowego.

Paderewski postawi pomnik
płk. House w Warszawie.

WARSZAWA, 16.9 (Tel. wł.). Ignacy Paderewski wystąpił do Magistratu warszawskiego z propozycją ufundowania kosztem Paderewskiego pomnika płk. House'a, przyjaciela Wilsona i Paderewskiego. Płk. House, jak wiadomo, skłonił prez. Wilsona, aby ten wśród celów wojny wskazał także niepodległość Polski z dostępem do morza.

Propozycję Paderewskiego Magistrat przyjął z wdzięcznością.

Księgarnia komunistyczna
ZOSTAŁA OPIECZĘTOWANA.

WARSZAWA, 16-9. — Z polecenia władz bezpieczeństwa opieczętowano księgarnię komunistyczną p .f. „Tom" przy ul. Leszno 77. W czasie rewizji znaleziono bardzo wiele książek o treści komunistycznej i antypaństwowej.

Między innemi skonfiskowano 3.600 egzemplarzy książki Hempla p. t. „Dziesięć przykazań boskich".

Pozatem przy księgarni znajdowała się czytelnia dla młodzieży, którą karmiono literaturą wywrotową.

Zarządzającym księgarnią był Chwat, o którego aresztowaniu pisaliśmy przed kilku dniami, kierownikiem zaś Hempel. W związku z opieczętowaniem księgarni władze bezpieczeństwa dokonały kilku aresztowań wśród komunistów oraz agitatorów wywrotowych.

Ratowanie kapitałów
ULOKOWANYCH W NIEMCZECH.

NOWY JORK, 16.9. Akcję w sprawie przedłużenia Niemcom moratorjum do trzech lat, wszczęły, jak się okazuje, amerykańskie banki prywatne, które są przekonane, iż Niemcy nawet po upływie będącego obecnie w biegu moratorjum rocznego, nie będą płaciły.

W obawie utracenia olbrzymich kapitałów, ulokowanych w Niemczech, chcą bankierzy, popierani przez sekretarza skarbu Mellona, za wszelką cenę moratorjum to przeforsować.

Zapatrywaniu ich daje dosadny wyraz, pozostający pod wpływami banków prywatnych, „New York Times", który pisze, że „korzystniejsze jest późniejsze otrzymanie zapłaty, aniżeli żadne".

Narazie opiera się temu prezydent Hoover, który nie zamierza ani pośrednio, ani bezpośrednio wystąpić z tego rodzaju propozycjami. Jest on zdania, że wobecnej sytuacji w Europie, zwłaszcza wobec różnic panujących między Niemcami i Francją, propozycje te byłyby bezwartościowe.

Waszyngton sądzi pozatem, iż dalsze moratorjum rozzuchwali Niemcy, które będą się starały wykręcić sianem ze swoich zobowiązań finansowych.

Bunt w marynarce angielskiej
z powodu obniżenia żołdu.

LONDYN, 16.9. Wielkie manewry angielskiej floty wojennej, zostały przerwane przyczem, jako powód, podano początkowo wrzenie wśród marynarzy. Po przeprowadzeniu śledztwa w tej sprawie okazało się, że powodem wrzenia, a przynajmniej jednym z powodów, jest znaczne obcięcie poborów szeregowych i podoficerów marynarki, którym zmniejszono te pobory o jedną czwartą, podczas gdy oficerom, na skutek zarządzeń oszczędnościowych Mac Donalda, zmniejszono płace tylko od 3 do 10 proc.

Jakkolwiek wydarzenia te w marynarce trzymane były w ścisłej tajemnicy, zdołały dotrzeć do wiadomości publicznej. Wiadomo, też, że manewry uległy przerwie aż do czasu, gdy pierwszy lord admiralicji rozpatrzy skargę marynarzy angielskich niższych stopni.

LONDYN, 16.9. Wiadomość o odwołaniu manewrów floty atlantyckiej wskutek wrzenia wśród marynarzy uzupełnić należy następującemi szczegółami.

Już w ubiegłą sobotę i niedzielę wśród marynarzy okrętów wojennych dały się zauważyć przejawy niezadowolenia z powodu obniżki żołdu. W Invergordon urządzili marynarze wiece protestacyjne. Dowódca eskadry polecił wysłać na ląd wzmocnione patrole, aby zapobiec wykroczeniom około 700 marynarzy, którzy otrzymawszy urlop, zeszli na ląd i tam pod wpływem alkoholu wyrażali głośno swe niezadowolenie.

W ubiegły poniedziałek odbyły się nowe zgromadzenia protestacyjne marynarzy i palaczy okrętów wojennych. Przyjęto rezolucję z protestem przeciwko obniżeniu żołdu, którą wręczono oficerom z prośbą o przekazanie admiralicji.

Zastępca dowódcy eskadry atlantyckiej udał się osobiście samolotem do Londynu, aby złożyć sprawozdanie admiralicji o niepokojach we flocie.

Tymczasem dowódca eskadry wstrzymał przepustki na ląd. Okręt linjowy „Repulse", który wypłynął na morze na ćwiczenia, po kilku godzinach zmuszony był wrócić do portu. Okazało się bowiem, iż po pobudce wieczornej pewna część załogi okrętu nie chciała udać się do sypialni.

Również w miejscowości Rosyth zaszedł wypadek złamania dyscypliny. 375 marynarzy pancernika „Iron Duke" wręczyło kapitanowi okrętu rezolucję z protestem przeciwko obniżce żołdu. Kapitan wygłosił przemówienie do marynarzy, w którem oświadczył, że obniżka żołdu została wprowadzona przez admiralicję nie na własną rękę, lecz na skutek uchwały rządu ze względów ogólnooszczędnościowych.

Pierwszy lord admiralicji, sir Austen Chamberlain, złoży dziś w izbie gmin wyjaśnienie w sprawie niepokojów we flocie angielskiej.



GANDHI NA KONFERENCJI OKRĄGŁEGO STOŁU.
Jak już donosiliśmy, w Londynie otwarto w dniu 14 bm. drugą t. zw. konferencję Okrągłego Stołu w sprawie Indyj, w której wziął udział więziony w roku zeszłym przywódca hinduskiego ruchu wolnościowego, mahathma Gandhi (x), w swoim zwykłym stroju. Obok niego na miejscu honorowem siedzi przewodniczący konferencji lord Sankey. Na fotografji uchwycono moment bezpośrednio po oświadczeniu Gandhiego, że [illegible] ciągu będzie prowadził swą politykę wolnościową bez rozlewu [illegible]

Katastrofa lotnicza
WE FRANCJI.

STRASBURG, 16.9. Dwa aeroplany wojskowe starły się na wysokości 100 metrów nad poligonem wojskowym. O baj piloci ponieśli śmierć.

Umowa polsko-gdańska
W SPRAWIE FLOTY POLSKIEJ.

GENEWA, 16.9. Wczoraj upłynęła umowa polsko - gdańska, regulująca prawa polskiej floty wojennej w porcie gdańskim. Gdańsk umowę tę wypowiedział i nie chce jej przedłużyć. Należy przypuszczać, iż wobec uporu Gdańska, sprawa ta będzie skierowana do Hagi. Zauważyć wypada, iż żądanie gdańskie w tej materji sprzeczne są całkowicie z gospodarczemi interesami wolnego miasta.

Jeśliby żądaniom tym stało się zadość, wówczas Polska musiałaby przenieść do Gdyni cysterny, zaopatrujące flotę w naftę i benzynę, a ponadto zbudować specjalne stocznie w Gdyni dla floty polskiej. Mała jednak istnieje nadzieja, aby Gdańsk zrezygnował ze szkodliwego dla siebie uporu.

Zanim Haga wyda w tej kwestji swą opinję, flota polska korzystać będzie z uprawnień w porcie gdańskim, jakie ustali wysoki komisarz Gravina na okres przejściowy.

Trzęsienie ziemi
W NOWEJ ZELANDJI.

QUEENSTOWN (NOWA ZELANDJA) 16:9. Dziś nad ranem odczuto tu silne wstrząsy podziemne. Jak przypuszczają, ognisko trzęsienia ziemi znajduje się w odległości 580 mil od. Wellington [illegible] zbyt poważne.

Szpiedzy, teroryści, mordercy

organizowani przez wywiad niemiecki w Gdańsku.

W dalszym ciągu rewelacyj na temat szpiegowskiej działalności prezydjum policji w Gdańsku, o czem informowaliśmy ostatnio, na uwagę zasługuje działalność niejakiego Adalberta Schlagetera.

Leon Adalbert Schlageter przybył do Gdańska z terenu plebiscytowego na G. Śląsku, gdzie wsławił się najpierw jako przywódca oddziałów orgeszowskich w walce pod Górami św. Anny przeciwko polskim powstańcom. Później był Schlageter z Heinzem Hanensteinem, kupcem z Wrocławia i członkiem oddziałów wojsk bałtyckich (Balticum truppen), prowadzonych przez sławetnego kapitana Ehrhardta, jednego z głównych prowodyrów podczas puczu Kappa, kierownikiem wywiadu przeciw Polsce. Nie będziemy rozpisywali się tu zbyt szeroko **o jego działalności szpiegowskiej w Katowicach, Bytomiu i innych miastach śląskich, powiemy tylko, że Schlageter i Hanenstein mieli splamione sumienie licznemi morderstwami kapturowemi oraz zabójstwem wielu Polaków.**

POLECENIE OD... LUDENDORFFA

O tem, że Schlageter nie próżnował również w dziedzinie szpiegostwa na Śląsku świadczyła najwymowniej ogromna waliza, wypchana najrozmaitszemi dokumentami, fotografjami, wykradzionemi rozkazami naszych komisarzy plebiscytowych itd., z którą przybył do Gdańska.

Do Gdańska przybył Schlageter z Hanensteinem **ze specjalnemi instrukcjami wyższych władz szpiegowskich w Królewcu i Berlinie.** Miał on dokładny spis rozmaitych osobistości, głównie Polaków i kilku Francuzów, których miał **unieszkodliwić w Gdańsku.** Chcąc wykonać jak najsumienniej powierzone mu zadanie, zetknął się Schlageter natychmiast po przybyciu na teren wolnego miasta z prezydjum i złożył wizytę szefowi policji Frobösowi. Froböss skierował Schlagetera do komisarza Reilego. Reile zaś uznał za stosowne utorować mu **drogę do prezydenta senatu Sahma, dla którego Schlageter przywiózł listy polecające od kapitana Ehrhardta i od generała** Ludendorffa, przebywającego podówczas w Monachjum i zasilającego zarówno Hanensteina jak i Schlagetera większemi lub mniejszemi kwotami pieniędzy.

PIERWSZY WYSTĘP.

Pierwszy występ a zarazem pierwszy popis spółki Hanenstein — Schlageter — to napaść na urzędniczkę Komisarjatu polskiego w Gdańsku niejaką p. W..... ką, którą posądzono o wydobywanie materjału kompromitującego prezydjum gdańskie, od niejakiego Lüdecke, zamieszkującego w Sopocie, syna zmarłego pastora. Lüdecke był literatem i dziennikarzem, przejrzał całą łajdacką robotę prezydjum gdańskiego i **nie lękał się piętnować łajdactwa Reilego i Sowy na łamach redagowanego przez siebie pisma.** Aby unieszkodliwić Lüdeckego, znajomego pani W., dano zlecenie niejakiemu Lenskiemu, **żeby zakochał się pozornie w dziewczynie i z nią się zaręczył.** Lenski wywiązał się z zadania wyśmienicie. Kiedyś podsunął jej pochodzący rzekomo od Lüdeckiego materjał do teczki, zaprowadził ją niby to dla spaceru poza pocztę dworcową, **rzucił się na nią i wyrwał „kompromitujące" papiery i zaniósł je do prezydjum policji.**

Na podstawie znalezionego w teczce materjału, ogłoszono w miejscowej prasie nacjonalistycznego kierunku, że Lüdecke jest **polskim szpiegiem** i spowodowano natychmiastowe aresztowanie jego w jednem z miast niemieckich.

PRZYGOTOWANIA DO MORDERSTWA.

Po takim wstępie miał Schlageter i Hanenstein dokonać innego, ważniejszego dzieła. Zarówno centrali szpiegowskiej w Królewcu jak i filji Królewca, prezydjum policji gdańskiej, **zależało bardzo na zgładzeniu niewygodnej im osobistości polskiej, znającej wszystkie arkana szpiegostwa niemieckiego i psującego ustawicznie wszelkie szyki wysyłanych na teren polski agentów.** Osoba ta mieszkała w Gdańsku. Zetknięcie Schlagetera z ową osobistością, której nazwiska ze zrozumiałych względów wymieniać nie możemy — nastąpiło w jednej z kawiarń przy Hauptstrasse we Wrzeszczu za pośrednictwem Tomczika.

W chwili gdy Tomczik odszedł do telefonu, aby **złożyć raport Reilemu i Sowie,** nastąpiło jednakże porozumienie owej, na śmierć skazanej osobistości ze Schlageterem, żeby następne spotkanie odbyło się już sam na sam w cztery oczy, bez wiedzy kogokolwiek. Schlageterowi dano przytem do zrozumienia, iż będzie mógł po takiem spotkaniu zyskać materjalnie. Wobec tego, że Ludendorff pozbawiony zapomóg magnatów bawarskich, przestał przysyłać do Gdańska pieniądze, a Schlageter i Hanenstein należeli do ludzi, którzy lubili bawić się po kabaretach, propozycja skazanego na zgładzenie Polaka szła mu bardzo na rękę. I od tego czasu tajemnica policji gdańskiej przestała być tajemnicą, od tego czasu można było demaskować całą podłą robotę Tomczika. Schlageter dostarczał ciekawego materjału zainteresowanym osobom z polskiej strony, krzyżując posunięcia Reila i Sowy.

ORGANIZOWANIE TERORYSTÓW UKRAIŃSKICH.

Schlageter i Hanenstein mieli ze strony prezydjum gdańskiego również zadanie doprowadzenia do jaknajściślejszej **współpracy ze studentami ukraińskimi, uczęszczającymi na politechnikę w Gdańsku. Ich to dziełem było stworzenie według intencji Reilego, specjalnej grupy terorystów ukraińskich, którzy wywozili z Gdańska do Galicji Wschodniej materjał wybuchowy oraz składowe części bomb.** Studentów tych wywożących dynamit i ekrazyt z Gdańska zaaresztowano jednak w Bydgoszczy. Wtedy wiedziano to już, że inicjatorami fabrykacji wybuchowych materjałów są ludzie, kierowani przez Polizeipräsidium w Gdańsku, nie chciano jednak kompromitować odnośnych urzędników policji gdańskiej przed zebraniem dostatecznych dowodów.

To tylko fragment z tego wszystkiego, cobyśmy mieli do powiedzenia na temat szpiegostwa prezydjum policji, uprawianego przeciwko Polakom i Polsce. Całe tomy możnaby pisać jeszcze **o wyzyskiwaniu emigrantów rosyjskich w celach szpiegowskich, całe tomy o tem, w jaki sposób Gdańsk ułatwia prowadzenie szpiegostwa agentom bolszewickim, operującym w specjalnych jaskiniach szpiegowskich,** noszących nazwę „Rosyjskich misyj handlowych" i „Rosyjskich reprezentacyj handlowych".

Za duszę

Ś. P. KONSTANTEGO i FAUSTYNY

DANKOWSKICH

odprawiona zostanie w sobotę 19 b. m. o godz. 8 w kościółku Serca Jezusowego msza święta, na którą znajomych i życzliwych zapraszają

7393 **CORKI I SYN.**

Ś. † P.

ALEKSY JERSZOW

TECHNIK, MAJSTER HUTY „STASZIC"

przeżywszy lat 36 po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 16 września 1931 r.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. Jagiellońskiej Nr. 1 do cerkwi miejscowej odbędzie się w dniu 18 września o godz. 3 i pół popołudniu, poczem po nabożeństwie zwłoki zostaną złożone na cmentarzu prawosławnym.

W zmarłym traci Huta „Staszic" zdolnego i obowiązkowego pracownika.

Cześć Jego pamięci!

MODRZEJOWSKIE ZAKŁADY GÓRNICZO-HUTNICZE

7343 **SPÓŁKA AKCYJNA.**

Na tropie sprawców

katastrofy kolejowej na Węgrzech.

BUDAPESZT, 16-9. „May Nap" donosi, że znaleziony na miejscu katastrofy pod Bia Torbagy list, napisany przez zamachowców, porównano z listami odręcznemi znanych komunistycznych agitatorów, stwierdzono nie zbicie, że charakter pisma tego listu jest identyczny z charakterem jednego ze znanych policji agitatorów, który w swoim czasie zbiegł przed aresztowaniem zagranicę. Agitator ten jedna, jak stwierdziło dochodzenie, bawił kilkakrotnie na Węgrzech za fałszywym paszportem. Przypuszczają, iż zamachowiec ten przybył na miejsce zamachu autem i natychmiast potem zbiegł na teren Czechosłowacji. Tutejsza dyrekcja policji zawiadomiła o tem przypuszczeniu władze czechosłowackie.

Według „Uj Nemzetek" podejrzanym o dokonanie zamachu jest znany niebezpieczny agitator komunistyczny Leipnik, z zawodu elektrotechnik. Zdołał również stwierdzić identyczność charakteru pisma znalezionej na miejscu katastrofy kartki z pismem Leipnika, który prawdopodobnie zbiegł do Czechosłowacji. W związku z zamachem kolejowym zwróciło na sie bie uwagę 2 rzekomych Hiszpanów, którzy w niedzielę opuścili samolotem Węgry. Obaj osobnicy brali udział w ostatnich rozruchach komunistycznych w Hiszpanji. Policja tutejza nawiązała kontakt z policją hiszpańską.

BUDAPESZT, 16-9. Podczas robót przy uporządkowaniu toru kolejowego z rozbitych wagonów i zwłok, 7 osób zostało lekko rannych.

Nieziszczony plan

DR-A PFRIEMERA.

WIEDEŃ, 16.9. Dr. Pfriemer, przywódca groteskowego zamachu stanu w Styrji, został aresztowany przez władze jugosłowiańskie w Mariborze. Przewieziony został do Lublany.

Oświadczył on dziennikarzom, że odpowie im na wszystkie pytania, tylko prosi, aby nie pytali go o zamach, który nie udał się jedynie z powodu zdrady.

Obecny przy tej rozmowie syn Pfriemera dodał, że zawiodło także kierownictwo wojskowe zamachu. Zamach miał na celu zdobycie Styrji, Górnej Austrji i Salzburgu, poczem zjednoczone oddziały Heimwehry miały ruszyć koncentrycznym marszem na Wiedeń. Wobec spodziewanego oporu ludności i garnizonu wiedeńskiego, Heimwehra miała zamiar wygłodzić miasto.

Jest rzeczą prawdopodobną, że Pfriemer zostanie z Jugosławji wydalony. Rząd austrjacki nie zwrócił się o jego wydanie, ponieważ Pfriemer, jako przestępca polityczny korzysta z prawa azylu.

Już niema komunizmu

W ROSJI SOWIECKIEJ.

NOWY JORK, 16-9. Przybyły tu z Rosji sowieckiej kierownik „Dnieprostroju", amerykański pułkownik Cooper, niedawno osobiście przyjęty przez Stalina, oświadczył współpracownikom pism amerykańskich, iż komunizm w ZSRR. zbliża się ku końcowi. W ciągu ostatnich pięciu lat Cooper siedem razy jeździł do Rosji, zatrzymywał się tam za każdym razem przez czas dłuższy, więcej niż kto inny, miał sposobność przyglądać się stosunkom, panującym obecnie w Rosji sowieckiej i dlatego też spostrzeżeniom jego nadają w Waszyngtonie wielką wagę.

„Komunizm już nie istnieje — oświadczył on. — Władza sowiecka w pełnym stopniu przeprowadza system kapitalizmu państwowego. W okresie najbliższym przewidziane jest przejście w swoisty sposób zmienionego systemu kapitalizmu prywatnego. To nie są moje słowa i nie domysły dowolne, lecz informacja, otrzymana przezemnie od kół rządzących".

Rabunek ekrazytu

PODNIECENIE W NIEMCZECH.

BERLIN, 16-9. Ogromne podniecenie w całych Niemczech wywołała wiadomość, że w miejscowości Gesche w Saksonji dokonano włamania do fabryki cementu „Fortuna" i skradziono około 500 klg. ekrazytu i innych materjałów wybuchowych. Włamywacze dostali się do magazynu, rozbijając silne drzwi żelazne.

Nie ulega wątpliwości, że rabunek ten jest dziełem członków jakiejś komunistycznej organizacji sabotażowej, być może tej samej, która ostatnio dokonała zamachu na pociągi w Bia Toraby i Juteborgu. Nic więc dziwnego, że wiadomość o skradzeniu tak wielkiej masy ekrazytu, wystarczającej na wysadzenie w powietrze kilku miast, wzbudziła w całych Niemczech ogromne zaniepokojenie.

Powstanie na Kaukazie.

GENEWA, 16.9. Gruzińskie biuro prasowe w doniesieniu z Tyflisu podaje, iż w szeregu miejscowości Gruzji wybuchły wielkie powstania włościan, wywołane kolektywizacją przymusową. W zachodniej Gruzji liczba powstańców sięga 2.000 osób.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA

Wczoraj w szóstym dniu ciągnienia 5 klasy 23 polskiej państwowej loterji padły następujące wygrane:

15.000 zł. na nr. 13515.

10.000 zł. na nr. 103664.

5000 zł. na nr. 199808.

Po 3000 zł. na n-ry: 60600 73832 82013 87070 92550 123454 158277 167559 169415 192489 199753.

Po 2000 zł. na n-ry: 26437 52311 101452 140143 146873 152060 153895 159476 177182 183977 187340.

Po 1000 zł. na n-ry: 17486 22458 29903 58533 84554 92553 95247 108220 111385 123715 124671 125522 127448 133206 143359 145576 189971 196970 199893 206573.

SIERPIEŃ BUDŻETOWY.

Po raz pierwszy mniej niż 200 milj. wydatków.

Warszawa, 13 września.

Znane są już cyfry wydatków i dochodów skarbowych w sierpniu. Wydatki wyniosły 182, dochody 169 miljonów. Deficyt w sierpniu wyniósł „tylko" 13 miljonów. Rządowi udało się zredukować miesięczne wydatki poniżej 200 miljonów miesięcznie, czego dotąd nie było.

Możnaby się istotnie cieszyć z tak znacznej kompresji wydatków, gdyby nie wątpliwość, czy wynik ten nie jest uzyskany przez odroczenie płatności. Wiemy z doświadczenia roku ubiegłego, że zmniejszono sztucznie deficyt przez przerzucanie płatności na następny rok. Praktykowano ten system i w budżecie administracji i w przedsiębiorstwach. Skutkiem tego do dziś dnia nie wiemy, jaki jest naprawdę deficyt roku 1930-31. Że jest on znacznie większy od urzędowo wykazanej cyfry 62 miljonów, to nie ulega żadnej wątpliwości.

W jakich rozmiarach odroczenia zastosowano w sierpniu, tego dzisiaj powiedzieć nie można. Przykładowo tylko możemy wskazać na budżet emerytur. Wiadomo, że w ostatnich czasach masowo zwalnia się urzędników i nauczycieli, przenosząc ich na emeryturę, przyczem związane z tem formalności trwają tak długo, że nowy emeryt przez kilka pierwszych miesięcy nie otrzymuje żadnej pensji. Oszczędność, w ten sposób osiągnięta, jest tylko chwilową i odbije się na następnych miesiącach, kiedy przyjdzie płacić emerytury często za pół roku wstecz. Niedługo się o tem przekonamy.

Tak zatem radość z powodu niskiej sumy wydatków sierpiowych i niedużego stosunkowo deficytu jest prawdopodobnie tylko chwilowa. Opublikowany wynik sierpniowy nie upoważnia bynajmniej do tej radości, ale raczej powinien być przedmotem troski, a to zewzględu na bardzo niski stan dochodów.

Tak małych dochodów, jak w sierpni r. b. nie było od 5 lat. Sierpień należy pod względem dochodowym do najgorszych miesięcy. Chcąc zatem z cyfry jego dochodów wyciągać jakiekolwiek wnioski, należy je porównać z wynikami sierpniowemi innych lat. Otóż w latach 1926 i 1927 sierpień dał po 166 miljonów dochodu. W r. 1927-28 było już 192 miljony, w r. 1928-29 aż 238 miljonów, w r. 1929-30 także dużo, bo 233 miljony. Nawet w ciężkim roku poprzednim 1930-31 sierpień przyniósł 213 miljonów. A w tym roku zaledwie 169 miljonów, czyli o 46 miljonów mniej.

Jak widzimy z powyższych cyfr, dochodowość skarbu państwa cofnęła się w sierpniu do lat 1925 i 1926. A trzeba pamiętać, że wartość towarowa ówczesnego złotego była większa, niż obecnego. I trzeba przypomnieć, że dochód całego roku 1925 wyniósł 1.900 miljonów, a roku następnego 2.136 miljonów. A tymczasem budżet tegoroczny w sejmowej wersji wynosi 2.866 miljonów, a w poprawionej edycji Rządu p. Prystora 2.460 miljonów.

Właściwy obraz naszej sytuacji budżetowej przedstawia tablica porównawcza wyników pięciomiesięcznych za trzy ostatnie okresy.

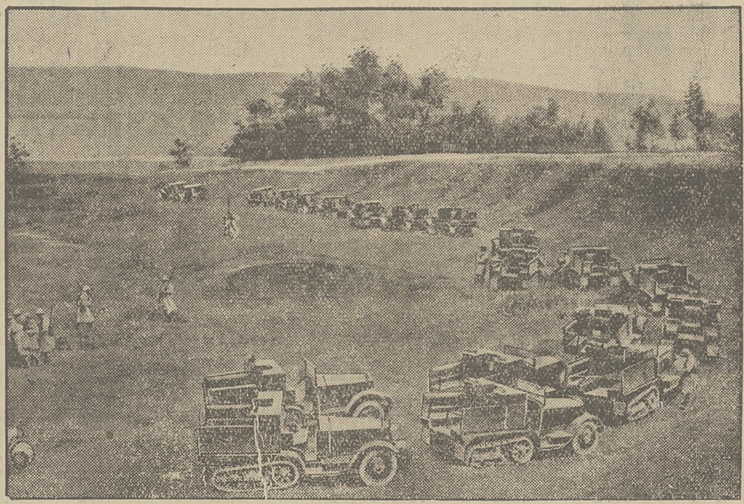
	Kwiecień — sierpień miljony złotych		
Rok	1929-30	1930-1	1931-2
Dochody	1.214	1.140	946
Wydatki	1.201	1.136	1.082
	+3	+4	—136

Cyfry te wiele mówią. Spadek dochodów, który między rokiem 1929-30 a 1930-31 wynosi 74 miljony, w tym roku obniżył się o dalszych 194 miljonów. — Jeszcze ważniejszy jest stosunek wydatków d dochodów. O ile w roku 1930-31 udało się przystosować wydatki do zmniejszonych dochodów, to w roku obecnym już nie. Deficyt 136 miljonów za 5 miesięcy jest bardzo wysoki.

Tylko ktoś bardzo lekkomyślny może się pocieszać, że jest on kilkanaście razy większy...w Anglji. Anglja może w ciągu jednego dnia pożyczać kilka miljardów złotych na 4 i pół procent i ma mimo wszelkich trudności zawsze czynny bilans płatniczy. A my na 10 i więcej procent nie możemy dostać stu miljonów bez dodatkowej opłaty w formie jakiejś koncesji.

Teraz dopiero płacimy koszta „radosnej twórczości" lat ubiegłych. Kiedy i jak się to skończy, trudno dziś przewidzieć.

M. K.



MANEWRY FRANCUSKIE NAD MARNĄ.

Tegoroczne manewry jesienne armji francuskiej, których celem jest wypróbowanie najnowszych urządzeń technicznych armji, odbywają się na pobojowisku nad Marną, gdzie akurat przed 17 laty odparto pierwsze uderzenie armji niemieckiej na Paryż.

PUCZ W ZIELONEJ STYRJI

ZRUJNOWAŁ KARJERĘ HEIMWEHRY I ZWIĘKSZYŁ SZANSE SOCJALISTÓW.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Wiedeń, 15 września.

Sztandar buntu — w tym wypadku nie czerwony, lecz czarny — powiał na jeden dzień tylko nad zieloną Styrją, łagodnym i pięknym krajem wzgórz i win owocowych. Narówni z resztą Austrji tamtejsza ludność niemiecka wskutek domieszki krwi obcej — słowiańskiej, włoskiej i t. d. — jest łagodniejsza, bardziej sceptyczna, mniej militarystyczna i mniej karna od rodaków z Reichu.

Można powiedzieć, że był to jedyny na ziemiach niemieckich czynny odruch przeciw uchwałom haskim i deklaracjom genewskim, odwołującym ekonomiczny Anschluss między Austrją i Niemcami. Gdy w silnych Niemczech głosy protestu odzywają się jedynie w prasie, żądającej głowy dr. Curtiusa, to w słabej Austrji przychodzi do groteskowej ruchawki, źle pomyślanej i źle kierowanej. Zabrakło równocześnie i głów i rąk.

Wskutek lekkomyślnej i zabawnej ruchawki, wszczętej przez przywódców Heimwehry, d-ra Pfrimera i Rautera, organizacja ta utraci resztki swego znaczenia i wpływów. Jeszcze do niedawna brano ją poważnie i zajmowano się nią pilnie w prasie światowej. Z niepokojem śledzono przebieg jej mobilizacji i manewrów.

Heimwehra była w założeniu swojem organizacją nacjonalistyczną, antysocjalistyczną, pozapartyjną. Miała członków, protektorów i oparcie w kołach prawicy stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, u wszechniemców i w Landbundzie. Były kanclerz ks. Seipel uchodził za oficjalnego protektora.

Ciągłe awantury, wciąż zapowiadana rewolucja, którą odwoływało się w ostatniej chwili, wszystko to przyczyniło się do zmniejszenia kredytu politycznego. Wreszcie przywódcy Heimwehry zapragnęli laurów na bardziej pokojowym terenie parlamentarnym. Stanęli do wyborów — i przegrali je, zdobywając zaledwie parę mandatów. Zrazili natomiast do siebie sprzyjające im dotąd stronnictwa niesocjalistyczne, nie mówiąc już o sferach gospodarczych, które zrazu finansowały Heimwehrę z niechęci dla socjalistów, lecz rychło zraziły się do niej z powodu jej słabości.

Przyczyniły się do upadku wpływów i wewnętrzne konflikty personalne między przywódcami Steidlem, Pfrimerem, młodym i niedoważonym ks. Starhembergiem i przybyłym z Niemiec głośnym zamachowcem prawicowym mjr. Pabstem. Ten trzymał w ręku ster organizacji. Wraz z jego ustąpieniem zniknęły resztki dyscypliny i rygoru.

Zrazu Heimwehra cieszyła się również poparciem Hitlera i mogła liczyć na pomoc niezbyt licznych w Austrji narodowych socjalistów. Ale i na tym froncie przyszło do konfliktu i wielu członków Heimwehry przeszło do bardziej karnych szeregów Hitlera.

Kierownicy i autorzy puczu wystawili sobie świadectwo najpełniejsze niedojrzałości politycznej. Bezsilny ich protest skompromitował akcję w obronie Anschlussu. Nieudany pucz mimowolnie zmobilizował przeciw sobie wszystkich ludzi realnych i trzeźwych. Zmusił rząd koalicji mieszczańskiej do energicznego działania i w rezultacie zwiększył szanse dr. Karola Rennera, socjalistycznego kandydata na prezydenta państwa przy zbliżających się wyborach na to stanowisko.

W. I.



Zygfryd Markus, wynalazca auta benzynowego. Markus, którego 100-na rocznica urodzin przypada w roku bieżącym, skonstruował w r. 1865 wóz popędzany gazem, a w r. 1875 zastosował benzynę jako środek popędowy. Ten prymitywny wóz, będący protoplastą dzisiejszego auta, widzimy na powyższej rycinie.

III republika we Francji

UKOŃCZYŁA 61 LAT ISTNIENIA.

W ciągu niespełna jednego stulecia forma rządów we Francji uległa wielokrotnym przemianom. Zapoczątkowuje je Wielka Rewolucja, w wyniku której, po obaleniu monarchicznych rządów Burbonów, powstaje w roku 1792 Pierwsza Republika. W r. 1804, po przejściowym okresie Konsulatu, następują rządy Napoleona I, czyli t. zw. Pierwsze Cesarstwo. Od r. 1814 do 1830 panują znów Burboni, jest to okres t. zw. Restauracji. Od r. 1830 do r. 1848 panuje Ludwik Filip Orleański. Po jego abdykacji następują rządy Drugiej Republiki, która obala Ludwik Napoleon, ogłaszając się cesarzem Francji w roku po zamachu stanu z dnia 2 grudnia 1851 r. Wreszcie, w dniu 4 września 1870 roku, po klęsce pod Sedanem i wzięciu do niewoli Napoleona III, na gruzach Drugiego Cesarstwa powstaje Trzecia Republika, **święcąca we wrześniu r.b. 61-tą rocznicę swego istnienia.**

Prowizoryczny rząd Narodowej Obrony zawiera w dniu 10 maja 1871 roku pokój z Niemcami i uśmierza bunt ludu paryskiego, znany pod nazwą Komuny Paryskiej. Przez okres 44 lat republikański rząd Francji przeprowadza cały szereg reform. W pierwszym rządzie należy wspomnieć o organizacji państwa i o reformach w dziedzinie szkolnictwa, prawodawstwa podatkowego i społecznego. Umocnianiu się formy rządu republikańskiego towarzyszy ekspansja kolonjalna Francji. Francuzi rozszerzają swoje dwpływy i władzę na Tunis (1881), Indochiny (1883), Afrykę centralną, Madagaskar (1885) i Marokko (1901).

Choroby psychiczne

WŚRÓD ŻYDÓW W POLSCE.

W ostatnich zeszytach „Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego" wydrukowana została ciekawa praca dra Beckera o rozpowszechnieniu chorób psychicznych wśród ludności żydowskiej w Polsce.

Okazuje się, iż żydzi w większym stopniu podlegają chorobom psychicznym, niż nieżydzi. Fakt ten zgodny jest zresztą ze statystyką zagraniczną.

W Austrii i Niemczech np. odsetek psychicznie chorych wśród żydów znacznie przewyższa ich udział w ogólnej ludności, a w Szwajcarji żydzi dają dwa razy większy odsetek psychicznie chorych, niż otaczająca ich ludność.

W Polsce żydzi 2,2 razy więcej korzystają z opieki zakładów dla psychicznie chorych, niż ludność rz.-katolicka, prawie 2 razy tyle, co ludność ewangelicka i około 10 razy więcej, niż ludność innych wyznań chrześcijańskich.

Żydzi są najwięcej reprezentowani w dwóch grupach psychoz: schizofrenji i w psychozie manjakalno-depresyjnej, w pozostałych zaś rubrykach chorób psychicznych występują rzadziej. W szczególności mniej rozpowszechnione są wśród żydów: epilepsja, psychozy pochodzenia kiłowego i psychozy alkoholowe.

U nieżydów wśród psychicznie chorych zazwyczaj przeważają mężczyźni w stosunku 60 do 40 kobiet, u żydów natomiast przewaga jest po stronie kobiet, które stanowią 52,7 procent, podczas gdy na mężczyzn przypada tylko 47,3 procent.

GDY UCZTUJE „DYKTATURA PROLETARJATU"?

Przed kilku dniami podczas obecnej sesji L. N. Litwinow wydał w Genewie w hotelu „Beilvue" skromne śniadanko, o którem teraz wiele mówi się nad Lemanem. Niektórzy goście — nowicjusze, — oczekiwali spartańsko - proletarjackiej prostoty — tymczasem podano dwadzieścia dań, które dowcipem i wytwornością zaspokoiły najśmielsze marzenia zachodnich smakoszów. O mnogości istotnie „carskiego" kawioru i hors-d'ouevreów, sprowadzanych ze wszystkich stron świata, nie trzeba nawet wspominać. Wszystko oczywiście podlewało się najlepszym szampanem i różnobarwną strugą międzynarodowych win, wódek, koniaków i likierów. Dyktatura proletarjatu ma bowiem „zmysł reprezentacji".

UWAGI.

DLACZEGO?

Od czasu do czasu słyszy się w rozmowach zdziwienie wyrażane z powodu różnego ustosunkowania się Kurjera do osób, stojących na czele miast Zagłębia.

— Dlaczego — powiadają ludzie — inaczej się odnosicie do prezydenta Madeyskiego czy komisarza Kuźniaka, a inaczej do komisarzy Rzeczkowskiego, Langerta, Piwowara czy burmistrza Starkiewicza (dzisiaj już byłego burmistrza)?

Mały błąd tkwi w samem zapytaniu: przedewszystkiem bowiem ustosunkowujemy się do „gospodarki" w danem mieście, a nie do osób prowadzących tę gospodarkę. Sprawy samorządowe, gospodarkę w miastach krytykujemy rzeczowo, a nie wedle tych czy innych sympatyj osobistych lub politycznych. To też raczej dziwniejszem od naszego stosunku mogą się wydawać tego rodzaju pytania, wskazują ce jednocześnie na to, jak ludzie mało są przyzwyczajeni do objektywnego ujmowania zagadnień i jak we wszystkiem chcą się dopatrywać porachunków osobistych. Ten ostatni pogląd jest niewątpliwie rezultatem spopularyzowania „zasad pomajowych".

Przed majem było przywilejem socjalistów, że gdzie się dało, tam lokowali swoich ludzi, a usuwali przeciwników. Z zamiłowaniem stosowali ten system w gospodarce samorządowej. Po socjalistach zwyczaj ten w wyolbrzymionej formie przejęła sanacja. Wszędzie, gdzie ludzie sanacyjni dochodzili do władzy (przeważnie nie z wyborów a z nominacji), tam na czoło wysuwała się nie kwestja samej gospodarki, a chęć dokuczenia przeciwnikom politycznym przez specjalne ustosunkowanie się do osób, redukowanie jednych, przyjmowanie innych, oczywiście swoich „zasłużonych", lub też przez szukanie „dziury w całem", aby jakimś „szlagierem" skompromitować poprzednika. W tym ostatnim wypadku posługiwano się niewybrednemi metodami, począwszy od nieścisłego informowania za pomocą sanacyjnego gatunku prasy, a skończywszy na zwyczajnych fałszach i oszczerstwach.

Kto bacznie obserwuje życie Zagłębia, w szczególności życie w miastach, ten łatwo się zorjentuje, w których miastach prezydenci i komisarze rzeczowo traktują powierzone sobie funkcje, a w których miastach nastawienie jest wybitnie złośliwe, w chęci wyszukania choćby najdrobniejszej rzeczy, aby, odpowiednio wyolbrzymiwszy, można kompromitować, chociaż przez kilka godzin, znienawidzonego poprzednika, czy przeciwnika politycznego. I to już jest pierwszy powód, dla którego nie można równą miarą traktować wszystkich obecnych kierowników zarządów miast zagłębiowskich.

Czy taki stosunek jednak nie wprowadza w błąd opinji i na wypadek wyborów nie spowoduje zamieszania? Czy z punktu widzenia taktyki politycznej jest to wskazanem?

Otóż należy przypuszczać, że społeczeństwo nasze już dokładnie się orjentuje w zagadnieniach samorządowych i odróżnia je od kwestyj politycznych. Społeczeństwo pozatem wie, że z gospodarek komisarycznych plusem oznaczyć tylko można Sosnowiec i to dlatego tylko, że Sosnowiec znajduje się w wyjątkowej sytuacji, gdzie plusem będzie każda gospodarka idąca po linji wielkiej oszczędności.

Jest i drugi powód, który nie pozwala na jednakowe ustosunkowanie się do wszystkich obecnych głów miasta. Oto niewątpliwie istnieją duże różnice w walorach osobistych u poszczególnych kierowników.

Reasumując to, co się wyżej powiedziało, trzeba stwierdzić, że różnica w ocenianiu pracy kierowników zarządów miast w Zagłębiu jest spowodowana tylko rzeczową oceną, która nie wyłącza zupełnie tego poglądu, że zarządy komisaryczne miast powinny jak najszybciej ustąpić miejsca zarządom z wyboru. Jest to konieczne, szczególniej w tych miastach, gdzie komisaryczna gospodarka więcej uwagi poświęca zagadnieniom personalnym, a mniej sprawom gospodarki miejskiej.

Czy jednak sanacja, której nastawienie, nietylko w samorządach, ale na terenie ogólnopaństwowym, jest wyłącznie niemal personalne, skłonna będzie ułatwić wprowadzenie z powrotem w życie samorządu? Można w to mocno wątpić, szczególniej teraz, gdy normalnie przeprowadzone wybory, przyniosłyby jej niewątpliwą klęskę.

as.

ZYGZAKIEM.

PUCZ.

Nazbyt to wielka dla Austrji pokusa,
By jakimś gwałtownym czynem
Po zaproszeniu w drużby Curtiusa
Wziąć ślub na wieki z Berlinem.

Nim się genewskich mów skończyły cykle
O ciężkiej doby przetrwaniu —
Wybuchł pucz, który skończył się, jak zwykle
Na austryjackiem gadaniu.

Któż cię, o Austrjo, przy życiu utrzyma,
Gdy własne dzieci cię zlupią?!
Wciąż dziwna jesteś, choć Habsburgów niema
I życie układa się głupio.

(č)

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

17 CZWARTEK

Dziś Franciszka
Jutro Józefa W.
Wschód słońca 5 m. 12.
Zachód „ 17 m. 50.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — Serce pieśniarza"

Kino „Palace" — „Chata Wuja Toma".

× OSOBISTE. Z dniem dzisiejszym po kilkutygodniowym urlopie, powraca nad komisarz K. Henszel, obejmując kierownictwo głównego komisarjatu w Sosnowcu.

× ODPUST NA PIASKACH. W roku bieżącym odpustowa uroczystość Matki Boskiej Bolesnej w kościele na Piaskach odbędzie się w nadchodzącą niedzielę 20 b.m. Porządek nabożeństw w dniu powyższym będzie następujący: I Msza św. o godz. 7 rano; II o godz. 8 i pół; suma o godz. 11; nieszpory o godz. 5 popołudniu.

× WIEC POSELSKI STRONNICTWA NARODOWEGO. W poniedziałek 21 b.m. o godz. 19.30 w Domu katolickim w Sosnowcu (ul. Prezydenta Mościckiego naprzeciwko kościoła), odbędzie się sprawozdawczy wiec poselski przy udziale posła na Sejm p. Karola Wierczaka na temat: „Stosunki polityczne w Polsce, Rosji sowieckiej i Anglji. Wejście tylko za kartami wstępu. Karty wstępu można otrzymać w lokalu Stronnictwa narodowego w Sosnowcu, Kołłątaja 5.

× ZARZĄD KOŁA SŁUCHACZY U. P. w Czeladzi zawiadamia, że dziś o godz. 19 w lokalu własnym w Czeladzi (Parkowa 1) zostaną wygłoszone referaty, na temat: „Historja i zabytki Warszawy". Referaty wygłoszą słuchacze U. P. pp. Libiszewski i Szczepaniak. Równocześnie zarząd Koła zawiadamia uczestników wycieczki do Warszawy że pełne koszta wycieczki winni wpłacić do dnia 21 b.m., na ręce p. Libiszewskiego, w lokalu uniwersytetu.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NA CZWARTEK 17 WRZEŚNIA 1931 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 14.50 Komunikat gospodarczy. — 15.25 „O Instytucie gospodarstwa domowego" — wygł. p. Janina Huberowa. — 15.45 Komunikat Ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej. — 16.00 Koncert z płyt gramofonowych. — 16.35 Wiadomości wojskowe dla wszystkich. — 16.50 „Wystawa sztychów w Kamienicy Baryczków w Warszawie" — wygł. p. Stanisława Sawicka. — 17.10 Intermezzo muzyczne. — 17.35 „O budowie atomów" — wygł. inż. Łukasz Dorosz. — 18.00 Recital śpiewaczy p. Andy Kitschmann. — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Dr. Wiktor Ormicki, doc. Uniw. Jag.: „Kurczenie się światowego handlu i transoceanicznej żeglugi". — 19.50 Komunikat meteorologiczny. — 19.55 Komunikaty. — 20.10 Komunikaty harcerskie. — 20.15 Słowo wstępne do transmisji z Genewy wygł. prof. Felicjan Szopski. — 20.30 Transmisja z Genewy opery „Fidelio" — L. van Beethovena. Po operze, muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

Zmiany w policji

PRZENIESIENIE KOMENDANTA POWIATOWEGO.

Komendant powiatowy policji państwowej powiatu Będzińskiego nadkomisarz Marjan Kozielewski został mianowany podinspektorem i wojewódzkim komendantem policji państwowej we Lwowie.

Jak się dowiadujemy, komendantem powiatowym P. P. powiatu Będzińskiego ma zostać kierownik wydziału śledczego w Sosnowcu komisarz Władysław Kocuper.

× KIEPURA W POZNANIU. Od kilku dni bawi w Poznaniu znakomity śpiewak Jan Kiepura, gdzie jest przedmiotem żywiołowych owacyj. W ub. poniedziałek wieczorem Kiepura był na przedstawieniu w kinoteatrze „Słońce". W dniu tym rano brakło już biletów na to przedstawienie. W chwili, gdy Kiepura zjawił się w teatrze i zajął miejsce w loży, publiczność zgotowała mu spontaniczną owację, za którą Kiepura serdecznie dziękował, a gdy oklaski i brawa nie ustały, Kiepura odwdzięczając się za tyle objawów sympatji zaśpiewał „Barkarolę" Galla, co wywołało niebywały entuzjazm wśród publiczności. Wczoraj wieczorem odbył się koncert Kiepury w auli uniwersytetu.

× ZEBRANIE N. O. K. Zarząd N. O. K. Koło Sosnowiec, przypomina członkiniom, że dziś t.j. dn. 17 b.m. odbędzie się zebranie ogólne o godzinie 8 wiecz. Zarząd prosi o punktualne przybycie

× CIEKAWA SPRAWA W SĄDZIE PRACY. W swoim czasie, kiedy p. Narbut liczbę swych mandatów i stanowisk powiększył o nową godność, w postaci prezesa Rady nadzorczej spółdzielni mleczarskiej w Gołonogu, jedną z nielicznych jego tam czynności było usunięcie z miejsca buchaltera p. Komorowskiego. Ponieważ p. K. nie wymówiono posady, ani nie wypłacono ustawowego wynagrodzenia, poszkodowany wystąpił na drogę sądową i wniósł skargę do sądu pracy. Niestety, skutkiem niestawiennictwa świadków, sprawa była już 3 czy 4 razy odkładana. Ostatnio p. Narbut został ukarany za niestawiennictwo grzywną, w wysokości 25 zł. i nie jest rzeczą wykluczoną, iż na nowy termin rozprawy oporni świadkowie zostaną doprowadzeni.

— o —

— o —

× FREKWENCJA NA WYSTAWIE MORSKIEJ. W pierwsze dni na Wystawie morskiej w Katowicach mimo niezbyt pewnej pogody przejawiał się nadspodziewany ruch, wyrażający się cyfrą kilku tysięcy osób zwiedzających. Ruch na Wystawie w miarę napływania obecnie licznych wycieczek szkolnych, oraz organizacyj potęguje się z dnia na dzień świadcząc o uczuciu, jakie tut. społeczeństwo żywi względem zagadnień morskich. Kasy Wystawy są czynne w dnie powszednie od 10 do 18, w święta i niedzielę od 10 — 19. Przystępne ceny wstępu wynoszą zł. 1 dla dorosłych, zł. 0.50 dla młodzieży, zaś przy wycieczkach zbiorowych młodzieży szkolnej płaną 25 osób zł. 0.30.

Wiec pracowników umysłowych

w sprawie przymusowej oszczędności.

W nadchodzącą niedzielę dnia 20 bm. w sali kina „Palace" w Sosnowcu o godz. 12 rada Federacji Związków zawodowych pracowników umysłowych w Polsce zwołuje wiec pracowników umysłowych, na którym omówiona zostanie **sprawa przymusowej oszczędności**, o czem została wydana broszurka, opracowana przez L. Brauna, a popierana przez Izbę przemysłowo - handlową w Sosnowcu.

Omawiana broszurka p. J. Brauna, o której niejednokrotnie pisano w prasie miejscowej, zmierza w kierunku zmiany dotychczasowego społecznego systemu ubezpieczeń socjalnych.

Dla bezinteresownego i wszechstronnego zapoznania szerokich rzesz pracowników umysłowych o dobrych i złych stronach projektu Izby przemysłowo - handlowej wygłoszony zostanie na wspomnianym wiecu referat przez **p. Stanisława Sasorskiego**, znawcę spraw ubezpieczeniowych.

Nie wątpimy, że aktualna ta sprawa ściągnie na wiec wszystkich pracowników umysłowych Zagłębia, dla wysłuchania opinji referenta i wydania swojej.

Polska drewniana i Polska murowana

w Zagłębiu Dąbrowskiem.

W warszawskim „Kurjerze Polskim", organie sfer gospodarczych, z dnia 16 b.m. Nr. 253 czytamy następującą korespondencję z Sosnowca:

Rozbudowa t. zw. ośrodków przemysłowo-fabrycznych nosi zazwyczaj na sobie cechę przypadkowości. Typowym tego przykładem jest stolica Zagłębia Dąbrokskiego — Sosnowiec.

Podstawą rozbudowy miasta były tu kopalnie i fabryki, obok nich zaś wznoszono domy mieszkalne dla administracji i robotników. O ile jednak zabudowania przyfabryczne powstawały według planu o tyle inne budynki, wzrastające stopniowo w miarę rozwoju osady, wytworzyły z czasem obraz chaosu, doryweczości i bezplanowości.

Domy, domki i domeczki, różnorodnego typu i materjału, wielkości i materjału budowlanego, poczęły się stopniowo stykać z sobą i zlewać w całość. Łączono je ulicami i tak powstawało miasto, nie zasługujące na tę nazwę niczem innem, proc ilości mieszkańców.

Głód mieszkaniowy zjawia się w Zagłębiu po wojnie w miarę, jak produkcja kopalniana i przemysłowa powraca do swego stanu przedwojennego. Niezwykle pomyślna konjunktura węglowa w roku 1928 powoduje zwiększenie załóg robotniczych w kopalniach. Po dokładnych obliczeniach okazuje się, że zaledwie 20—45 proc. robotników korzysta z mieszkań w domach przedsiębiorstw węglowych, olbrzymia reszta zaś dusi się w drogich i kiepskich mieszkaniach wynajętych.

Niektóre towarzystwa przystępują do budowy koszarowych domów po kilkadziesiąt mieszkań w pobliżu swych zakładów. Towarzystwo „Saturn" wysuwa się w tem naprzód swą pomysłowością i stwarza istotnie rzecz nową na terenie Zagłęba.

Daje spory obszar terenu, zobowiązując się doprowadzić wodę i prąd świetlny, 20 ha przyległego lasku zamienić na park i boiska sportowe. Na tym terenie Państwowe zakłady ubezpieczeń wybudują szereg domków robotniczych, z których każdy stanowić będzie dwie samodzielne jednostki o 2-ch mieszkaniach jednoizbowych z kuchnią i wygodami gospodarskiemi.

Domek taki, raczej jego połowa, będzie oddana na własność robotnikowi, który częścią zarobku i ewentualnie czynszem za odnajęte drugie mieszkanie spłaca należność za domek w ciągu 15 — 20 lat.

Domki te mają być murowane z cegły, twardo kryte, z wodociągami i oświetleniem elektrycznem.

W roku bieżącym do użytku nowych właścicieli hipotecznych ma być oddanych pierwszych 25 takich domków bliźniaczych.

Tak wygląda — oczywiście molekularnie pojęta — **Polska murowana powstająca z inicjatywy prywatnej.**

W przeciwieństwie do niej — pomysłowość publiczna-samorządowa — stwarza **ideę Polski drewnianej...**

Bo oto w połowie lipca pojawiły się ogłoszenia, zachęcające posiadaczy placu budowlanego i 1500 — 2000 zł. do składania podań w magistratach miast Zagłębia o przyznanie kredytu na budowę aż 2-izbowego domku drewnianego.

Wnosząc z ilości złożonych w terminie podań — **mieszkańcy Zagłębia nie są zachwyceni** tym pomysłem — zwłaszcza, że projektowany kredyt — uległ podobno w Warszawie znacznemu okrojeniu.

Dobroczyńcą mieszkaniowym w tym wypadku dla pracującej inteligencji — jest **Zakład ubezpieczeń w Królewskiej Hucie.** Żałować jednak należy, że z dobrodziejstwa mieszkaniowego w najmniejszym stopniu zapewne — korzystać będą mogli ci, z których składek domy mieszkalne zostały wybudowane. Bo jeżeli lokator winien wnieść **kaucję w wysokości półrocznego czynszu,** jasnem jest, że wyrzec się musi nadziei naimu mieszkania.

O ile do mieszkań Zakładu ubezp. Król. Huty, przy ulicy Prezydenta Mościckiego w Sosnowcu pracownik umysłowy nie może się dostać z powodu ciasnoty w kieszeni, to do domów **ubezpieczalni lwowskiej przy ul.** Suchej również wcisnąć się nie może wskutek... **ciasnoty samych mieszkań.** Do przedpokoju dosłownie półtora metra — sam wejdzie — a nawet się obróci — ale jak wnieść nierozbierany stół, szafę, lub broń Boże — pianino — tego nie wskaże mu nawet sam projektodawca domu. Ta ciasnota — jest zaiste **znakiem, pod którym żyjemy.** Ciasno na rynku zbytu, ciasno w handlu, w przemyśle, budownictwie, ciasno w kieszeni i ... w pomysłach.

Tak więc z rozbudową miast Zagłębia wcale nie jest najlepiej. Natomiast z uznaniem podkreślić należy **prawdziwie troskliwą opiekę** samych magistratów nad jezdniami, chodnikami i **estetycznym wyglądem miast.**

Nie tak to dawno jeszcze zgubienie kalosza w błocie pierwszorzędnej ulicy Dąbrowy — należało do wypadków zgoła powszechnych, a w uliczkę boczną strach było zapuścić się bez ręcznej latarki. Dziś — w miarę możności finansowych — błotniste dziury ustępują miejsca brukom, bruki zaś kostce, zbyt szerokie chodniki betonowe — obramowane bywają trawnikami i kwietnikami. Jest to świadectwem dużego zasobu dobrej woli zarządów miejskich i należy mieć nadzieję, że skoro minie przesilenie gospodarcze, magistraty pójdą przyspieszonym krokiem po drodze europeizowania miast i miasteczek Zagłębia.

K. W.

Władze centralne podzielają pogląd

jaki zajęliśmy w sprawie kolektora w Będzinie

W ub. wtorek odbyło się posiedzenie rady komisarycznej w Będzinie, na którem głównym tematem obrad była sprawa legendarnego kolektora kanalizacyjnego. Właściwie obrad czy dyskusji w tej sprawie nie było, jedynie tylko wysłuchano niezmiernie ciekawych relacyj, wygłoszonych przez p. komisarza Rzeczkowskiego, dotyczących starań i zabiegów w sprawie budowy kolektora.

Otóż p. komisarz oświadczył, iż kwestja kolektora uległa opóźnieniu **z powodu urlopu p. wojewody,** mającego decydujący głos w tej sprawie. Dopiero podczas niedawnego pobytu p. wojewody w Będzinie omówiono szczegółowo projekt p. komisarza, poczem po ostateczną decyzję udano się do Warszawy, gdzie odbyło się w tej sprawie posiedzenie, z udziałem wiceministra Korsaka i wojewody Paciorkowskiego.

Po zreferowaniu projektu p. komisarza i przedstawieniu szczegółów, p. wiceminister Korsak nie chciał wydać decyzji bez opinji rzeczoznawców. Konferencja z udziałem rzeczoznawców odbyła się następnego dnia, gdzie po zaznajomieniu się z całokształtem projektu komisarycznego wyrażono pogląd, iż **strona prawna nasuwa poważne wątpliwości,** bowiem rozwiązanie sprawy podług zgłoszonej koncepcji musi być traktowane jako pożyczka, a ustawa wyraźnie głosi, że komisarzom pożyczek zaciągać nie wolno. P. wiceminister Korsak, nie widząc widocznie innego sposobu rozwiązania zagadnienia, wyraził przypuszczenie, iż z uwagi na wzgląd dania pracy bezrobotnym możnaby zrealizować projekt i na to nie potrzeba aprobaty Ministerstwa, gdyż wystarczy akcept województwa. Kiedy zwrócono się z prośbą do p. wiceministra o wydanie tej opinji na piśmie, p. Korsak odmówił, wyjaśniając, że na ustne zapytanie udzielił ustnej odpowiedzi. Obecnie więc **władze komisaryczne czekają na aprobatę województwa, której dotychczas niema** i, jak dodał p. komisarz, jeżeli Magistrat nie otrzyma jej w tych dniach, musi jechać do województwa, celem osobistego interwenjowania w sprawie otrzymania zatwierdzenia projektu.

Relacja p. komisarza jest ogromnie ważna, bowiem stwierdza, że **władze centralne podzielają stanowisko,** zajęte przez „Kurjer Zachodni" w sprawie budowy kolektora, z tą jedynie różnicą, że kiedy rzeczoznawcy ministerjalni orzekli, iż strona prawna nasuwa poważne wątpliwości, myśmy jasno i bez ogródek pisali, że jest to wbrew przepisom i chęć ominięcia tychże. Chyba opinja władz centralnych powinna być miarodajna dla tych, którzy posądzają nas o chęć utrącania pomysłu komisarycznego, i nie chcą, lub nie mogą zrozumieć, że nie występowaliśmy **przeciwko budowie kolektora, lecz przeciwko formie przeprowadzania** zamierzenia i warunkom, na jakich p. komisarz chce urzeczywistnić projekt.

Stanowisko p. wiceministra w tej sprawie, mianowicie wyrażenie swego poglądu, lecz odmówienie wydania go na piśmie, jasno wskazuje, że władze centralne chcą w sposób dyplomatyczny wycofać się ze sprawy, gdyż wiadomo dobrze, że pożyczki, a za taką uznali rzeczoznawcy ministerjalni kwotę, przyznaną przez Zakład lwowski na budowę kolektora, muszą być zatwierdzane przez Ministerstwo, a nie przez województwo. Gdyby jednak województwo udzieliło aprobaty, przyszła Rada miejska zaskarży decyzję do Trybunału Administracyjnego, który z całą pewnością uchyli akcept, jako niezgodny z obowiązującymi przepisami.

Po omówieniu sprawy najważniejszej, tj. poglądu i stanowiska władz centralnych na zagadnienie budowy kolektora i przeszkód natury prawnej p. komisarz dodał jeszcze szczegół małoważny, mianowicie wyrażenie zgody przedstawiciela Zakładu lwowskiego na obniżenie o jeden procent, tj. z 8 na 7 proc. pożyczki na budowę kolektora i na tem zakończył swe relacje, co rada komisaryczna przyjęła do wiadomości.

Następnie zmieniono, a raczej uzupełniono nazwę miejskiego zakładu wodociągowego, który obecnie będzie się nazywał miejskim zakładem wodociągowo-kanalizacyjnym.

Z kolei p. komisarz odczytał sprawozdanie finansowe za czas swego urzędowania, tj. od dnia 4 listopada roku ubiegłego do dnia 1 sierpnia rb. Podług sprawozdania, w chwili objęcia urzędowania przez p. komisarza, zadłużenie krótkoterminowe miasta wynosiło 1.629.942 zł., a na dzień 1 sierpnia rb. wynosiło 1.217.650 zł. czyli spłacono przeszło 400 tysięcy zł. Jednocześnie p. komisarz dodał, że były duże trudności, lecz pomyślnie z nich wybrnięto.

Oczywista w mniemaniu p. komisarza spłacenie 400 tysięcy zł. jest rzeczą ogromnie ważną i doniosłą, my zaś uważamy, że Magistrat, który w okresie rządów komisarycznych poza łataniem dziur w drogach, **nie prowadził żadnych robót, natomiast energicznie ściągał podatki,** spłacił znikomą ilość zobowiązań, zwłaszcza, że **za czasów p. Rzeczkowskiego wpłynęło 300 tysięcy zł. pożyczki z B. G. K. i 15 tysięcy zł. na budowę domu nauczycielskiego.** Pozatem p. komisarz wyjaśnił, że zobowiązania długoterminowe miasta zwiększyły się we wspomnianym okresie o 168 tysięcy zł., czyli **gdyby ściśle wszystko zliczyć, to zadłużenie miasta nietylko się nie zmniejszyło, lecz przeciwnie, wzrosło.**

Na zakończenie omawiano projektowane inwestycje w postaci uruchomienia robót przy budowie ul. Siemońskiej i przyłączenia Warpia do sieci wodociągowej i na tem smętne posiedzenie zamknięto.

Przykra sprawa

SPRZEDAŻY KSIĄŻEK SZKOLNYCH.

W związku z zamieszczoną w piśmie naszem notatką pod powyższym tytułem, koło kierowników szkół powszechnych w Dąbrowie, nadesłało nam wyjaśnienie następujące:

Sprawa sprzedawania przez uczniów książek z pieczęcią Magistratu przedstawia się tak:

Magistrat Dąbrowy podczas kadencji b. zarządu miasta za niezbyt wielką sumę nabył książki dla najbiedniejszych dzieci i sam te książki wypożyczał bądź też zamieniał na inne, przyniesione przez dzieci, przyczem dzieci otrzymane z Magistratu książki, chociaż i z pieczęcią magistracką, uważały za swoją własność, ponieważ wzamian dały inne książki, które zkolei po opieczętowaniu Magistrat wypożyczał również jako swoją własność. Po dwóch latach takiej manipulacji wyłoniła się sprawa dezynfekcji książek, wycofywania książek zniszczonych, ogzekwowanie nieoddanych i t. p., wreszcie Magistrat doszedł do wniosku, że lepiej pozbyć się kłopotu książkowego i przekazać go zarządom szkół. Tak też zrobiono: przysłano do szkół wykazy dzieci, które otrzymały książki, z tem, żeby zarządy szkół w końcu roku szkolnego książki te od dzieci wyegzekwowały. Naturalnie, że przy odbieraniu wiele dzieci nie chciało oddać książek, twierdząc, że one są ich własnością, pochodzącą z wymiany, tak również tłumaczyli rodzice tych dzieci, wzywani przez zarządy szkół. Te książki mogły się znaleźć w sprzedaży, bowiem zarządy szkół wymiany nie stosują, a książki zakupione i wydane dzieciom przez szkołę zaopatrują w pieczęć szkolną.

× **STRAJK TAPICERÓW.** Jak nam komunikują, strajk tapicerów w Sosnowcu trwa nadal. Część warsztatów, które wyraziły gotowość zawarcia umowy, pracuje. Jak przewidywaliśmy, strajkiem zajął się inspektorat pracy i w tych dniach odbędzie się wspólna konferencja, na której niewątpliwie zatarg zostanie zlikwidowany.

× **NOWA SZAJKA OSZUSTÓW.** Donoszą nam, iż różni kryminaliści i przestępcy rzucili się masowo na stary proceder oszukańczy, mianowicie na uprawianie gry w pasek, łańcuszek lub naparstek. Ostatnio na terenie Zagłębia ukazało się mnóstwo tych oszustów, dobrze zorganizowanych, dzięki czemu trudno jest ich zdemaskować i ująć, gdyż rozstawione czaty ostrzegają przed niebezpieczeństwem, a duża ilość wspólników uniemożliwia interwencję samych poszkodowanych, którym wrazie jakiegokolwiek wystąpienia grozi się pobiciem. Ludność powinna mieć się na baczności i unikać oszustów, którymi, jak wspomnieliśmy, są typy kryminalne i o zjawieniu się ich należy niezwłocznie zawiadamiać policję, która postara się zlikwidować oszustów.

× **WŁAMANIE DO SKLEPU.** Do sklepu Marji Nowak w Strzemieszycach (Szosowa), włamali się nieznani sprawcy, przyczem skradli wędliny, różne artykuły spożywcze oraz 120 zł. gotówką. Poszkodowana zawiadomiła o kradzieży policję, szacując jednocześnie poniesione straty na 762 zł.

× **ŻYWY PREZENT.** Na ganku domu Władysława Weisly w Strzemieszycach (Kolejowa) jednej z ostatnich nocy pozostawiono trzechmiesięczną dziewczynkę. P. Weisło, ujrzawszy rano na ganku kwilące niemowlę, zabrał je chwilowo do domu, poczem zawiadomił o podrzuceniu dziecka policję.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Włodzimierza Szymańskiego składa Zieleziński zł. 10 (dziesięć) na bezrobotnych do rąk ks. Raczyńskiego.

Z okazji imienin Dyrektorki kl. 7. Gimn. im. H. Rzadkiewiczowej składa na bezrobotnych zł. 11 (jedenaście).

Kronika Zawiercia.

Na froncie walki

Z BEZROBOCIEM.

Onegdaj w inspektoracie pracy, pod przewodnictwem inspektora inż. Pawłowskiego, odbyła się konferencja z przedstawicielami zawodowych związków robotniczych w sprawie walki z bezrobociem. Na zebranie to przybyli przedstawiciele 17 organizacyj zawodowych, przyczem stosunkowo najliczniej reprezentowane były organizacje najsłabsze, t. zn. sanacyjne. Głównym tematem konferencji była sprawa przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy.

Wśród robotników po konferencji odzywały się głosy, że dyskutowało się o przestrzeganiu 8 godzin pracy, ale nic się nie mówiło, co będzie zrobione, aby dać te 8 godzin pracy.

Naogół konferencja nie wyjaśniła zebranym, na czem polegać będzie walka z bezrobociem i ilu robotników otrzyma zatrudnienie w rezultacie przeprowadzonej konferencji.

Pod koniec zebrania z odpowiednio uroczystemi twarzami przyszli sanacyjni robotnicy Konieczko i p. Bogner. Nie mieli jednak nic do powiedzenia tylko p. Konieczko coś półgłosem mówił o jakichś 4 konsumach w Zagłębiu, które podobno będą rozdzielały żywność pomiędzy bezrobotnych.

I na tem się skończyła konferencja, po której uczestnicy wyszli tak samo zorjentowani co do walki z bezrobociem, jak byli przedtem.

× POSTRZELENIE PRZEMYTNIKA. No torze kolejowym w pobliżu miejscowości Kalety na Śląsku zauważył funkcjonarjusz straży granicznej przekradających się z pakunkami przemytników, którzy na widok strażnika usiłowali zbiec. Za uciekającymi przemytnikami strażnik strzelił z karabinu, raniąc jednego z nich, a mianowicie 26-letniego Antoniego Śliwińskiego, z powiatu Zawierciańskiego. Rannego umieszczono w szpitalu w Lublińcu. Podczas pościgu ujęto wspólnika Śliwińskiego niejakiego Józefa Ścigalę, zamieszkałego również na terenie tutejszego powiatu. Przemytnikom odebrano 112 kg. spirytusu skażonego, przemycanego z Niemiec do Polski.

× REDUKCJA W CEMENTOWNI WYSOKA. Z dniem 30 br. dyrekcja cementowni „Wysoka" wymówiła pracę wszystkim zatrudnionym w niej robotnikom.

× OMYŁKA DRUKARSKA. W dniu wczorajszym, w kronice Zawiercia podaliśmy wiadomość o samobójstwie nadleśniczego rewiru Łysa Góra, koło Szeniawy, a powinno być koło Siewierza, co niniejszym prostujemy.

× USIŁOWANIE PODPALENIA. We wtorek o godz. 20 nieznany sprawca, podłożył ogień na strychu domu przy ul. Aptecznej 3, należącego do p. Czelakowskiego. Szczęściem zauważony wcześnie ogień, przez mieszkańców domu został w zarodku stłumiony, nie wyrządziwszy żadnej szkody. Niestety zapalczywy podpalacz powtórzył swe dzieło, w tymże samym domu o godz. 23.30, lecz i tym razem ogień został w porę zauważony i stłumiony. Wykryciem podpalacza zajęła się policja.

× ZA KRADZIEŻ WĘGLA z wagonów na szlaku kolejowym Łazy — Zawiercie, zostali aresztowani i osadzeni w tutejszym areszcie Legieta Leon, Przechodnia 3 i Orman Szczepan, Wronia 26.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Dwa tygodnie za dwa zęby.

— Szaja!
— Nu?
— Ty widziałeś to?
— Uj, weksle. Co to za weksle?
— Ty nie idź udawać głupiego. To są twoje weksle.

Pan Szaja P., rzeźnik z zawodu, skoczył wzburzony i chciał się rzucić na swego wierzyciela p. Zeliga M., który był w posiadaniu weksli p. Szai na sumę 1300 zł. W ostatniej chwili jednak p. Szaja się pohamował i uśmiechnąwszy się słodko, odparł:

— Ty, Zelig chcesz pieniądze? Się robi! Już. Idziemy!

Zabrali się i poszli do teścia p. Szai, który to teść mieszka w Sosnowcu przy ul. Dekerta. W drodze do teścia pod czaszką p. Szai wirowały pomysły popełnienia zbrodni. — Zabić, czy nie zabić? — dumał p. Szaja i ponuro spoglądał to na czerwony kark p. Zeliga, to na jego kruczą brodę, to znów na grdykę, która poruszała się gorączkowo z nadmierną szybkością, z powodu nawału wymowy p. Zeliga, ucieszonego, że znalazł się jeden sprawiedliwy, który bez sprzeciwu chce wykupić weksle.

W tak krańcowo różnych stanach ducha znaleźli się dłużnik i wierzyciel w bramie jednego z domów przy ul. Dekerta. W pobliżu nie było nikogo. To ostatecznie zdecydowało o dalszem postępowaniu p. Szai. Z zaciśniętemi pięściami, tudzież zębami skoczył on do p. Zeliga M.

— Ty chcesz pieniędzy od rzeźnika? — i trzasnął go tak silnie w szczękę, że nagle p. Zelig uczuł pustkę w dolnym dziąśle, a na kamienie bruku padły ze szczękiem dwa trzonowe zęby. Jeden z nich był trochę nadpróchniały i p. Zelig miał iść z nim do zaplombowania. Mimo to strata była ogromna.

Pan Zelig oskarżył p. Szaję o pobicie, a jako dowód swej krzywdy pokazał dwa świeżo wprawione zęby złote.

Skąd grodzki skazał p. Szaję na dwa tygodnie więzienia. Po tygodniu za każdy ząb.



NOWE BUŁGARSKIE ZNACZKI POCZTOWE.

Ministerstwo poczt królestwa Bułgarji wydało nową serję znaczków pocztowych ilustrowanych obrazkami z życia sportowego.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ile wynoszą opłaty od pojazdów uruchomionych?

Wysokość opłat od pojazdów mechanicznych ustalono na rok budżetowy 1931-32 w stosunku rocznym, jak następuje:

1) Od samochodu osobowego do własnego użytku: po 40 zł. od każdych 100 klg. wagi własnej samochodu, którego waga nie przewyższa 1.500 klg.; od samochodu, którego waga własna przewyższa 1.500 klg. — 600 zł. od 1.500 klg. i po 50 zł. od każdych następnych 100 klg.

2) Od samochodu osobowego, użytkowanego przez przedsiębiorstwa przewozowe w celach zarobkowych (autobusów, dorożek samochodowych) po 40 zł. od każdych 100 klg. wagi własnej samochodu.

3) Od samochodu ciężarowego lub traktora, służącego do własnego użytku, po 32 zł. od każdych 100 klg. wagi własnej.

4) Od samochodu ciężarowego lub traktora, użytkowanego w celach zarobkowych, po 48 zł. od każdych 100 klg. wagi własnej.

5) Od przyczepek do pojazdów mechanicznych tak dla przewozu osób, jak i ciężarów po 30 zł. od każdych 100 klg. wagi własnej przyczepki.

6) Od motocykla bez przyczepki po 30 zł. od sztuki.

7) Od motocykla z przyczepką oraz trzykołowych pojazdów mechanicznych (cyklonetek) po 75 zł. od sztuki.

Przy obliczaniu wagi pojazdów mechanicznych nie uwzględnia się ilości ułamkowych do 50 klg. włącznie, a ilości większe niż po 50 klg. liczy się za 100 kg.

Dla pojazdów mechanicznych i przyczepek na kołach i o pełnych obręczach gumowych podwyższa się określone w ustępie pierwszym stawki o 25 proc., zaś na kołach o obręczach żelaznych o 100 proc.

Rozporządzenie podpisane jest przez premj. Prystora i min. Norwid-Neugebauera

Kronika gospodarcza.

STAN RACHUNKÓW BANKU POLSKIEGO. Zapas walut i dewiz Banku Polskiego na dzień 10 września r. b. wynosił 143.786 tys. zł., wykazując w ciągu pierwszej dekady b.m. zmniejszenie o 1.383 tys. zł., natomiast zapas złota wzrósł o 33,8 tys. zł. i wynosił 568.013 tys. zł. Obie te pozycje, stanowiące pokrycie biletów bankowych i natomiast płatnych zobowiązań, wynosiły na dzień 10 września 1931 r. złotych 711.800 tys. zł. W porównaniu ze stanem z przed miesiąca. pokrycie to zmniejszyło się o 3.715 tys. zł., zaś w porównaniu ze stanem z 31 sierpnia r.b. o 1.349 tys. zł. Pozycja walut i dewiz niezaliczonych do pokrycia wzrosła w ciągu dekady o 2.500 tys. zł. do 138.047 tys. zł., portfel wekslowy zmniejszył się o 16.287 tys. zł., do zł. 627.317 tys., a pożyczki zastawowe wzrosły o 155 tys. zł., do 98.197 tys. Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 25.994 tys. zł., dokwoty zł. 252.029 tys., zaś obieg biletów bankowych zmalał o 59.309 zł. i wynosił w dniu 10 września r.b. 1.185.764 tys. zł. Pokrycie kruszcowo-walutowe obiegu banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań wynosiło na dzień 10 września 1931 r. 49,51 proc., t. j. 9,51 proc. ponad pokrycie statutowe (w końcu poprzedniej dekady 48,48 proc., przed miesiącem 49.05 proc.): pokrycie wyłącznie złotem — 39,49 proc., t. j. 9,49 proc. ponad pokrycie statutowe (w końcu poprzedniej dekady 38.61 proc., zaś przed miesiącem 39.99 proc.).

DLA UZDROWIENIA STOSUNKÓW na rynku koksowym niewątpliwie doniosłe znaczenie posiada zawiązana ostatnio w Katowicach na wzór Polskiej Konwencji Węglowej, organizacja producentów koksu p. n. „Polska Konwencja Koksowa", do której należą wszystkie koksownie polskie. Zadaniem Konwencji Koksowej jest osiągnięcie możliwie najlepszego zużytkowania całej ilości koksu, wyprodukowanej w koksowniach polskich oraz uzyskanie i utrzymanie dostatecznego rynku zbytu dla wszystkich. zrzeszonych w Konwencji, koksowni. Ceny koksu nie zostały Konwencją Koksową podwyższone. Nowa konwencja ma charakter prowizoryczny i obowiązuje narazie do końca października r. b. Wkrótce będą atoli podjęte pertraktacje celem dalszego przedłużenia jej, względnie przekształcenia w Konwencję z ważnością na okres kilkuletni.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 16.9.

AKCJE: Bank Polski 116.00, Węgiel 18.00, Modrzejów 4.00.

Tendencja słabsza.

4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 48.00, 5 proc. Poż. Konwer. zł. 44.50 — 44.75, 6 proc. Poż. Dolarowa zł. 67.00 — 69.50 — 67.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.91, Nowy Jork 8.924, Londyn 43.59 i pół, Paryż 35.00 i pół, Wiedeń 125.55, Praga 26.44 i pół, Włochy 46.72, Belgja 124.19, Szwajcarja 174.21, Holandja 360.30, Berlin 211.40, Dol. War. pr. obr. 8.91.

Tendencja słabsza.

KĄCIK DLA PAŃ.

KAKTUSY

Kaktusy stały się w dobie dzisiejszej, chyba najpopularniejszemi kwiatami. Widzimy je wszędzie: za wystawowem oknem każdej kwiaciarni, jako dekoracje, w nowocześnie — eleganckiej kawiarni, i w wielu, wielu prywatnych domach. Tak szybkie rozpowszechnienie się mody hodowania kaktusów, zawdzięczamy przedewszystkiem temu, że jest to roślina nadzwyczaj trwała i niewymagająca zbyt wielkiej pieczołowitości, następnie jest stosunkowo niedroga, (tylko niektóre rzadkie okazy dochodzą w handlu do wyższej ceny), budowa zaś samej rośliny odpowiada doskonale prostemu, współczesnemu stylowi naszych mieszkań, wreszcie do kaktusów przywiązany jest przesąd, któremu chętni jesteśmy wierzyć, że przynoszą właścicielowi szczęście.

Chociaż moda obecna przywędrowała do nas z zagranicy, zwłaszcza z Niemiec, gdzie istnieją bardzo liczne kółka „przyjaciół kaktusa", nie jest ona jednak w Polsce nowością. Już przed kilkudziesięciu laty hodowali kaktusy nasi ogrodnicy i nadali im nawet polską nazwę: cierniec. Nazwa ta jednak nie przyjęła się, bowiem była niepotrzebną dla roślin zamorskich, które wówczas nie były tak popularne, jak dzisiaj.

Nazwa łacińska cactus pochodzi od greckiego słowa kaio, co znaczy palić, czyli, że rana od ciernia kaktusowego zadana, sprawia palący ból.

W ojczyźnie swej, w Ameryce (Meksyk, Peru, Kanada) kaktusy wzbudzają podziw u podróżnych swemi kolosalnemi rozmiarami: 40 — 60 stóp wysokości i około 5 stóp grubości. Owoce z nich wielkości pięści, mają smak słodkiej pomarańczy i jadane są chętnie zarówno przez tubylców, jak i przybyszów.

Na pewnym gatunku kaktusa żyje bardzo pożyteczny w przemyśle chemicznym owad: koszenilla, który służy do wyrobu barwnika koloru czerwonego specjalnie dla drogich tkanin wełnianych i jedwabnych. W Meksyku zakładają nawet rozległe plantacje tych kaktusów, aby zebrać z nich jaknajwiększą ilość koszenilli. Kaktusy dostarczają bardzo dobrego drzewa opałowego, a wartość ich lecznicza jest wszędzie i od dawna znana.

Zasadniczych gatunków kaktusów znamy tylko trzynaście (9 bezlistnych, oraz 4 liściaste), zato odmian ich wyhodowano już przeszło dziesięć tysięcy.

Wszystkie kaktusy mają kwiaty duże i piękne, wyróżnia się jednak kwiat Cereus grandiflorus, zwany Królową nocy. Kwiat ten jest kształtu szerokiego dzwonka, o bardzo przyjemnej, waniljowej woni. Zazwyczaj rozkwita on nad wieczorem (w czerwcu, lub lipcu), trwa przez parę godzin, a nazajutrz więdnie i opada.

Kaktusy, utrzymywane pojedyńczo, nie sprawiają nam satysfakcji, zato, jeżeli z nich, z pewnem zamiłowaniem, zechcemy skompletować kolekcję, wtedy dostarczy nam przyjemności podziwiania fantastycznego wprost bogactwa form.

Inżynier S. Fuchs, jeden z najwybitniejszych w Polsce hodowców kwiatów, posiadający wielkie zakłady ogrodnicze, zapytany o opinję w sprawie przyszłości hodowli kaktusów w Polsce oświadczył:

— Jest to gałęź hodowli ogrodniczej, która ma wielką przyszłość przed sobą. Kaktus jest oryginalny i ma znaczenie więcej „wyrazu" od innych kwiatów. Byłoby bardzo pożądane powstanie towarzystwa miłośników kaktusów w Polsce. Pomimo tego, iż kompletnie nie mam czasu, zajęty prowadzeniem swych zakładów ogrodniczych, nie poskąpiłbym towarzystwu rad i wskazówek praktycznych z dziedziny hodowli i pielęgnacji tych pięknych, ciekawych roślin.

W. M.

ZE SPORTU.

POLICYJNY — SOLVAY 2:0 (0:0).

Zawody o mistrz. kl. B. Policyjny po b. zaciętej a przytem ładnej grze zwyciężył zasłużenie. Na 7 minut przed końcem Solvay, niezadowolony z decyzji sędziego, opuścił boisko. Wobec przegranej Rozwoju, duże szanse wejścia do kl. A. posiada obecnie Policyjny.

Z całej Polski.

UMORZENIE SPRAWY „KURJERA POZNAŃSKIEGO".

Wielkiego w swoim czasie rozgłosu narobiły rewelacje „Kurjera Poznańskiego", o znęcaniu się policji w Poznaniu nad aresztowanymi. Wymienione pismo, opierając się na wiarygodnych zeznaniach, podało szczegółowy opis zachowania się policji wobec kilkunastu osób, „przytrzymanych" w wymienionym dniu 19 marca r. b.

„Kurjer Poznański" został wówczas skonfiskowany, zaś przeciwko jego redaktorowi odpowiedzialnemu, p. r. Rakowskiemu, wszczęto proces karny z par. 164 k. k. Tymczasem, jak doniósł onegdaj „Kurjer Poznański", prokurator sądu okręgowego w Poznaniu zawiadomił przed paru dniami red. Rakowskiego, że proces umarza, co pozostaje niewątpliwie w związku z głośnym faktem stwierdzenia w drodze oficjalnej, że aresztowani byli bici przez policję.

AWANTURY KOMUNISTYCZNE W SĄDZIE.

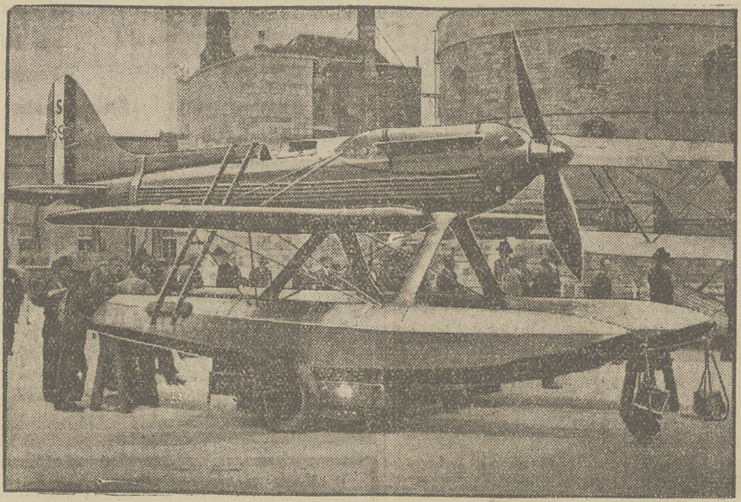
Przy końcu rozprawy przeciwko komunistom, od kilku dni toczącej się przed sądem okręgowym w Brześciu nad Bugiem, po odczytaniu wyroku, jeden z sądzonych, Jan Koszuk, zerwał się z miejsca z krzykiem: „Precz z okupantami ziem wschodnich". Okrzyk ten był zgóry umówionem hasłem, gdyż kilku z zasądzonych przestępców rzuciło się na konwojującą policję. Sprowadzone posiłki policyjne uśmierzyły awanturę, a zbrodniarzy komunistycznych, zakutych w kajdany, odstawiły do więzienia.

MANEWRY HITLEROWCÓW NAD GRANICĄ POLSKĄ.

W ostatnich czasach bojówki hitlerowskie na niemieckim Śląsku, zwłaszcza w Bytomiu, Raciborzu i Gliwicach okazują bardzo wielką ruchliwość. Bojówki hitlerowskie są uzbrojone, mieszkają w koszarach i odbywają regularne ćwiczenia wojskowe. Ćwiczenia te odbywają się dość często tuż nad samą granicą polsko-niemiecką, tak, że z miejscowości Szarlej lub Piekary Wielkie, widać po stronie niemieckiej ćwiczące oddziały. Przed policją tłomaczą się hitlerowcy, że odbywają zwykłe ćwiczenia sportowe.

ZWARJOWAŁ Z MIŁOŚCI.

Wieś Helenów w pow. Łaskim, zaalarmowana została onegdaj pożarem stogu siana, do którego skoczył człowiek. Jak się okazało, po uratowaniu go był mieszkaniec tej wsi 24-letni Leon Pyrek, który służąc za parobka u tamtejszego gospodarza Drabika, zakochał się w pięknej 18-letniej córce chlebodawcy, Janinie. Piękność helenowska przyjmowała początkowo życzliwie zalecanki Pyrka, gdy jednak postawił on sprawę poważnie, tak panna jak i rodzice odrzucili jego ofertę małżeńską i wyrzucili ze służby. Zgnębiony tym zawodem Pyrek podpalił stóg siana i rzucił się w płomienie. Odniósł on ciężkie obrażenia na całem ciele i, — jak się okazało — dostał pomieszania zmysłów.



ZWYCIĘSKI SAMOLOT.

Angielski hydroplan Vickers-Supermarine, który osiąga szybkość ponad 700 kilometrów na godzinę i stanowi w obecnej chwili szczyt techniki lotniczej. Na zdjęciu samolot na wózku w porcie Calshot, gdzie w niedzielę odbyły się zawody o puhar Schneidra.

Pomnik J. Kochanowskiego w Lublinie.

Pięknym epilogiem obchodzonego w ub. roku czterechsetlecia urodzin wieszcza czarnoleskiego, będzie wzniesiony mu w Lublinie pomnik, który odsłonięty zostanie w niedzielę dnia 27 b. m. przed Trybunałem w Rynku lubelskim. Pomnik dłuta Franciszka Strynkiewicza, ma formę graniastosłupa, o pięciu kondygnacjach, na froncie znajduje się popiersie poety w profilu, sposobem płaskorzeźby wykonane, na bocznych ścianach cytaty z liryk Kochanowskiego. Pomnik wykonano w granicie śląskim, szarym, polerowanym. Fundusze zebrano drogą składek, głównie młodzieży szkolnej, w roku jubileuszowym poety. Miejsce w Rynku przed Trybunałem, wybrano ze względu na to, że tutaj — jak wiadomo — poeta w dniu 22 sierpnia 1584 r. życie zakończył. Front pomnika zwrócony jest ku kamienicy S. Klanowicza, autora „Żalów" po śmierci Jana Kochanowskiego.

ŚPIĄCE MIASTO NAD OLZĄ

Czy stolica Śląska Cieszyńskiego ożyje?

Śpiące miasto. Siedziba władz powiatowych, sądu okręgowego, stolica Śląska Cieszyńskiego, stolica „arcyksiążęca", pyszniąca się starożytną basztą zamkową i wyschłem „źródłem" trzech braci — Piastów, którzy ongiś założyli Cieszyn, miasto kościołów — śpi snem głębokim i powoli przechodzi do historji. Południe, dzień powszedni — pomimo pogody na głównych ulicach ani jednego przechodnia. Piękny Rynek miejski, tchnący średniowieczem, zamarł. Pod arkadami dumny napis: „Apteka Miejska założona w roku pańskim tysiąc pięćset trzydziestym czwartym — i obok śpiący gazeciarz. Cisza i spokój. Konnych pojazdów nie widać, a samochody możnaby notować po jednej sztuce na godzinę. Senność opanowuje każdego przybysza; w sklepach mówi się cicho, by ktoś, broń Boże, nie zbudził. Śpią przechodnie i policjanci, śpią przekupki przy straganach i kupujący obywatele; śpi nawet żebrak, widocznie dla dekoracji tylko stojący w pobliżu Ratusza. Miasto śpi.

Dziwne to jest miasto, zarządzeniem dyplomatów przedzielone na dwie połowy: większa część należy do Polski, mniejsza do Czechosłowacji. Granicę stanowi wąska Olza. W centrum miasta niewielki most: granica. Przejście za przepustkami. Policja sprawdza dokumenty, urzędnicy celni rewidują. Czyżby prawdziwa „granica"? Uczniowie chodzą codzień „zagranicę" do szkół, popołudniu odwiedzają kolegów „zagranicą"; dorośli mieszkają po jednej, a pracują po drugiej stronie granicy. Do kina, na zakupy idzie się „zagranicę". Policjanci nadgraniczni znają każdego mieszkańca obydwu Cieszynów — polskiego i czeskiego — przepuszczają przez granicę, nie sprawdzając dowodów. Most graniczny — oto jedyne miejsce, w którem zauważyć można „ożywiony ruch": co kilka minut przejdzie jedna osoba.

„Polski Cieszyn" jest bardziej zaludniony od „czeskiego Tesina". Na czeską Saską Kępę idzie się przeważnie na dobre piwo pilzeńskie, po banany i winogrona, nieraz do Baty po buciki. Życie kulturalne, szkoły, prasa — to wszystko mieści się po polskiej stronie.

Czy Cieszyn ożyje? Wydaje się, że dobija go kryzys ekonomiczny, redukujący do minimum pracę w Browarze Zamkowym i w przemyśle leśnym. Niegdyś duże, kwitnące miasto, nie może dziś wytrzymać konkurencji bliskiego Bielska i dalszej nieco stolicy województwa — Katowic. Trochę życia, ruchu, świeżego powietrza... Martwo w tym starym grodzie piastowskim...

Viator.

Rzeczy ciekawe.

KRYZYS TEATRALNY W NIEMCZECH

Donoszą z Drezna, iż trzy największe teatry rewjowe, ażeby przeciwstawić się kryzysowi i dać możność zatrudnienia największej ilości artystów postanowiły grać tylko po 10 dni w miesiącu. Również w Mannheim dyrekcja koncertów zawarła umowę z konkurencyjnemi towarzystwami w sprawie ograniczenia liczby wieczorów i w sprawie uzgodnienia programów koncertów.

AKTOR W KLINICE POŁOŻNICZEJ.

Znany aktor niemiecki, Aleksander Moissi, który brał udział w festivalu w Salzburgu, zwrócił się do kierownika tamtejszej kliniki położniczej z prośbą o udzielenie mu pozwolenia na asystowanie przy połogu, potrzebne dlań dla celów artystycznych i literackich. Po otrzymaniu pozwolenia, ubrał się Moissi w biały płaszcz lekarski i przedstawiony pewnej położnej kobiecie jako „dr. Aleksander", studjował pilnie przebieg jej połogu. Po kilku dniach wyszła sprawa na jaw, przyczem opinja publiczna Salzburga była wysoce oburzona z powodu naruszenia tajemnicy lekarskiej ze strony kierownictwa kliniki, które zezwoliło aktorowi na asystowanie przy połogu, przedstawiając go w dodatku położnej pod fałszywem nazwiskiem. Rodzina jej zamierza wnieść obecnie skargę do sądu, który będzie miał do rozstrzygnięcia ciekawy problemat: Czy wolno aktorowi asystować przy połogu i czy jest taka asysta wskazana, zwłaszcza, że aktor nawet i na scenie nie może mieć... dzieci.

FILIP MACDONALD. Przedruk wzbroniony.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

91.

Kiedy dawny sekretarz zwrócił mi na to uwagę, przypomniałem sobie, że niedawno zastanowiła mię pewna cytata, nie pamiętałem jednak, gdzie ją czytałem. Była to cytata z Wirgiljusza, w której był użyty przypadek trzeci, zamiast mniej poprawnego, lecz częściej używanego czwartego. Tę samą cytatę znaleźliśmy i w jednym z wycinków. Oczywiście uderzyła mię ta zgodna poprawność w obu wypadkach. Nagle przypomniałem sobie. Był to zbiór szkiców, do którego kiedyś zajrzałem mimochodem. Dowiedziałem się, że autorem tych szkiców był sir Artur Digby-Coates, który je wydał pod pseudonimem kobiecym.

Przyznaję, że to wszystko jest jeszcze za mało, żeby się na tem oprzeć, ale zaraz będzie więcej.

Poprzednik Traversa, sekretarz Hoode'a, też był pewien, że działa tu jakiś poważny wróg. Z początku milczał, potem napomknął ministrowi o swych podejrzeniach; Hoode roześmiał się z tego. Z własnej więc inicjatywy wziął prywatnego detektywa i kazał mu wykryć dutera tych napaści, poruszył znowu ten temat przed swym szefem i — pokłócił się. Opuścił Hoode'a i nie powiedział mu nic o owym detektywie, któremu kazał zaniechać roboty.

Na szczęście detektyw wyczuł widocznie gruby skandal, a co za tem idzie i grube pieniądze. Zabrał się sam do roboty i skończył ją. Wszedłem z nim w porozumienie, opłaciłem, a rezultaty jego poszukiwań przesłałem do Scotland Yardu.

Jego dowody są najbardziej przekonywujące. Dzięki sprzedajności członka jednej z redakcyj dowiedział się, że Digby-Coates był ukrytym właścicielem trzech pism, a również autorem tych peanów nienawiści, skierowanych przeciw człowiekowi, który był jego przyjacielem i któremu przyjazne uczucia pozornie z nawiązką oddawał. (Można podziwiać spryt, z jakim Digby-Coates otumaniał mniej lub więcej szanowne figury, należące do prasy, będąc właścicielem aż trzech pism, na których kupno i utrzymanie musiał wydać chyba z połowę swego olbrzymiego majątku. O tak, był to naprawdę poważny wróg)!

Pisząc napastliwe artykuły przeciw Hoode'owi, które miały spowodować jego upadek, przeoczył pewien szczegół i sam otworzył okienko, przez które niejeden ciekawy mógł zajrzeć. Gdyby polecił pisanie owych artykułów różnym autorom, miałby szansę, że pozostanie niewykryty, lecz nienawiść jego była tak wielka, że nie mógł sobie odmówić tej satysfakcji.

Zanim zakończę część trzecią, pragnę zwrócić uwagę na ustalone już punkty, a ustalone, mam nadzieję, ku zadowoleniu nawet najgorętszych przeciwników Traversa.

Wykazałem już dwa powody i potwierdzenie nienawiści Digby-Coates'a do Johna Hoode'a.

Wykazałem, że wszystkie dowody przeciw Traversowi mogą służyć również za dowody przeciw Digby-Coates'owi, i że więcej jest dowodów przeciw Digby Coates'owi niż przeciw Traversowi. Pierwszym jest — obłędna nienawiść półwarjata. Drugim — niezbite fakty, że nienawiść ta znalazła swój wyraz jeszcze przed morderstwem.

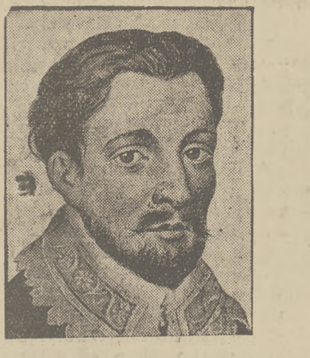
Gdybym użył tego sprawozdania za temat do odczytu, jestem pewien, że znalazłby się jakiś osobnik, któryby gdzieś w kącie podskakiwał ze źle powstrzymywanej irytacji. Nie wytrzymałby dłużej i zapytałby się z pasją, poco u licha tracę czas swój i jego i upieram się przy podejrzewaniu człowieka, który ma murowane alibi, doskonałą, niczem nieodpartą obronę w tem, że widziało go wiele osób w takim czasie i w takiem miejscu, iż było fizyczną niemożliwością aby mógł popełnić zbrodnię.

Irytującemu się panu powiedziałbym, że właśnie ta doskonałość tego alibi obudziła moje podejrzenia. Było zbyt dobre, zbyt pewne, wprost wyróżniało się między alibi innych domowników, z których żaden nie mógł się poszczycić czemś podobnem. Było to istotnie „murowane" alibi, alibi człowieka, który wie, że ma być dokonana zbrodnia.

Lecz o tem później. Narazie zajmę się dwoma punktami, które, chociaż powinny były należeć do pierwszej części mego sprawozdania, wolałem przenieść do czwartej. Pierwszy punkt — to lina.

D. c. n.

Jubileusz ziemniaków





Zbiór ziemniaków już rozpoczyna się. Będzie to w tym roku zbiór jubileuszowy, gdyż właśnie przypada 350-ta rocznica przywiezienia ziemniaków z Ameryki do Europy przez angielskiego korsarza Franciszka Drake, którego podobiznę widzimy na rycinie. W Polsce wprowadzono ziemniaki przed półtora wiekiem, a obecnie ziemniak obok chleba stał się najpopularniejszą strawą najszerszych warstw.

Pora obiadowa

u różnych narodów.

Nietylko rodzaj pokarmów, ale i pora ich spożywania u różnych narodów jest różna. Zależne to jest od warunków i trybu życia oraz odmiennych przyzwyczajeń, panujących w poszczególnych krajach.

Pierwszy posiłek w ciągu dnia — śniadanie jadane jest niemal wszędzie między godziną ósmą rano a dwunastą. Śniadanie jada się przed udaniem się do pracy, to też w środowiskach pracujących fizycznie przypada ono wcześniej, później nieco w środowiskach pracujących umysłowo, najpóźniej zaś jadają śniadanie ludzie bogaci, posiadający znaczną swobodę ruchów i wstający późno, po późnem najczęściej udaniu się na spoczynek. Ogólnie jednak wcześniej jadają mężczyźni, gdyż płeć piękna lubi... wylegiwać się w łóżku.

Znacznie większa różnica panuje czasu spożywania obiadu. Pora tego posiłku przypada między godziną dwunastą w południe a — drugą w nocy. W odległych czasach, kiedy powszechnie wstawano o wiele wcześniej, niż dziś, obiad jadano niekiedy już o dziesiątej rano. Obecnie stosunkowo najwcześniej jadają obiad Polacy — w porze południowej — i Rosjanie. Dotychczas i w Niemczech panował zwyczaj jadania obiadu w południe, obecnie jednak coraz bardziej wchodzi w modę jadanie obiadu w porze wieczorowej.

Amerykanie, po sutem drugiem śniadaniu, jadają obiad o szóstej wieczorem, wkrótce po ukończeniu dnia pracy. Anglicy jadają zazwyczaj około godziny ósmej wieczorem. Wcześniej, bo o wpół do siódmej jadają obiad w Turcji i Grecji.

W Hiszpanji i Portugalji jada się obiad późno, w kilka dpiero godzin po zachodzie słońca, a to ze względu na panujące w ciągu dnia upały; przeważnie obiad przypada o dziesiątej lub wpół do jedenastej. Najpóźniej przyzwyczajeni są jadać obiad Rumuni, u których obiad, jako główny posiłek dzienny, jest właściwie kolacją, ponieważ przypada około północy.

Różnica pory spożywania obiadu u różnych narodów ma w naszych czasach rozwoju lotniczej komunikacji pasażerskiej i tę jeszcze dobrą stronę, że z proszonego obiadu w Warszawie można zdążyć na takiż w Bukareszcie, a na upartego nawet w Madrycie.

Śmierć

ZNANYCH LOTNIKÓW.

Donoszą urzędowo z Moskwy, że w guberni Ufa padł samolot znanych lotników francuskich le Brix i Dored, którzy lecieli z Paryża do Tokio. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu. Osowiachim wysłał na miejsce katastrofy delegację, która stwierdziła, że powodem wypadku było złamanie się śmigła. Ambasada francuska została powiadomiona o katastrofie. Do Ufy wyjechał natychmiast francuski charge d'affaires wraz z dwoma członkaami ambasady celem ustalenia wszystkich okoliczności katastrofy.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem 1 w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 23. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ: TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.